Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 52. — ROK XXXIV.

PIĄTEK

25. LUTEGO 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ——— ADMINISTRACJA NR. 3344. ——— DRUKARNIA NR. 3344 i 440[illegible]

Niepokojące zygzaki.

(List z prowincji).

Nietylko bezstronny, ale nawet sympatyzujący z teraźniejszymi rządami człowiek, przyznać musi, że obecny przez nas przeżywany okres, normalnym i beztroskim nazwanym być nie może.

Społeczeństwo rozbite, zniechęcenie i apatja z jednej strony, nerwowość i wyczekiwanie czegoś, co ma przyjść, ale czegoś co dobrem nie będzie, na ogół mało zaufania we własne siły i mało zdrowego optymizmu.

Ta atmosfera tłómaczy, że prawie niepostrzeżenie dla ogółu przechodzą drobne, ale znamienne wypadki, że poważne nawet objawy zdolne są na krótki czas tylko poruszyć społeczeństwo, którego większość prędko powraca do codziennej taczki życia, macha ręką i dalej się już tem nie zajmuje.

W tym stanie rzeczy jedno tylko lekarstwo przepisać można: piętnować bezwzględnie każdy wybryk, ożywiać społeczeństwo, nie pozwolić, by zatraciło ono poczucie dobrego i złego, poczucie państwowej i antypaństwowej roboty.

Narodowa a państwowo myśląca prasa z pewnością swych szpalt do tego celu użyczy...

W pewnem mieście prowincjonalnem, siedzibie Dowództwa Okręgu Korpusu obchodzono niedawno partyjny jubileusz jednego ze znanych działaczy P. P. S. Urządzono Akademję w „Domu Ludowym", na której zjawił się Dowódca Korpusu z oficerami i starosta. Podobno grano i śpiewano „Czerwony Sztandar", którego obecni stojąc wysłuchali.

Zapytuję, czy coś podobnego zdarzyć się może we Francji? Czy Dowódca Korpusu i starosta uprzytomnili sobie, jak byli tam nie na miejscu?

Czy „Czerwony Sztandar" jest hymnem narodowym polskim, którego się stojąc wysłuchuje?

A jak postąpiłby ten dowódca korpusu z podwładnym mu oficerem, który wziąłby udział w jakiejś innej uroczystości partyjnej?

...W drugiem prowincjonalnem mieście odbywa się posiedzenie nowo założonego koła „Związku naprawy Rzplitej". Przewodniczy miejscowy starosta.

Dalsze komentarze zbyteczne.

Jakby się zapatrywano jednak na przewodniczenie przez innego starostę zebraniu „Obozu Wielkiej Polski"?

Niech urzędnik spełnia ściśle i rozumnie swe obowiązki i niech pozostawi innym politykę. Państwo lepiej na tem wyjdzie.

...Podczas powitania P. Prezydenta Rzplitej w Poznaniu, miejscowy „Strzelec" urządził podobno „odruchową" manifestację, przyczem odegrano „Pierwszą Brygadę".

Czy podczas oficjalnego przyjęcia Głowy Państwa, czas i miejsce na „odruchowe" manifestacje karnych organizacyj? Jeżeli już jednak odruchu tego powstrzymać nie można (czy też się nie chce), dlaczego witać Prezydenta Rzplitej nie hymnem państwowym, który Mu przysługuje? Czy nawet w takim wypadku koniecznem jest podkreślanie swej odrębności?

Oto kilka fragmentów.

Jeżeli chcemy uchronić Polskę od nieszczęścia, to głośno i mocno żądajmy, by raz nareszcie w tych trudnych dla Państwa czasach urzędnik i oficer stanęli przy swym warsztacie pracy i tylko przy nim by zaprzestali obniżać powagę swych stanowisk wobec podwładnych i społeczeństwa, angażując się czy to w jedną, czy w drugą stronę.

Wymagajmy dalej, by nie poniżano godności Prezydenta Rzplitej, urządzając „odruchowe" owacje i szanujmy w nim Reprezentanta całego Narodu.

Verax.

O porządek na zgromadzeniach.

Komisja konstytucyjna wzięła pod obrady projekt ustawy o zgromadzeniach, zredagowany przez posła Konopczyńskiego. Projekt pozostawia na uboczu wszystkie kwestje sporne, z powodu których ustawa o zgromadzeniach nie mogła od 8 lat przejść przez komisję, a zajmuje się tylko porządkiem na zgromadzeniach. Aby ten porządek zapewnić i zgromadzenia przed rozbiciem i napadami bojówek uchronić, oddaje projekt daleko idące uprawnienia t. zw. gospodarzowi zgromadzenia. Gospodarz zwołuje zgromadzenie publiczne i może na niem albo sam przewodniczyć, albo przeprowadzić wybór przewodniczące wedle swego uznania. Może dalej zgromadzenie rozwiązać lub usunąć z niego osoby zakłócające porządek. Za opanowanie cudzego lokalu, za obstrukcję i nieposłuszeństwo wobec zarządzeń przewodniczącego grozi kara do 100 zł. lub 2 tygodni aresztu.

Równocześnie proponuje pos. Konopczyński wyjęcie ustawy o zgromadzeniach z zakresu pełnomocnictw rządowych. Jest to naturalnem, gdyż nie na to Sejm pracuje, by rząd mógł jego ustawy zmieniać w okresie bezsejmowym, np. przed wyborami.

Projekt p. Konopczyńskiego spotkał się z pewnem uznaniem nawet polskiej lewicy, gdyż wszystkie stronnictwa polskie zdają sobie sprawę, że należy chronić zgromadzenia publiczne przed rozbijaczami i awanturnikami. Tylko przedstawiciele mniejszości żądali odroczenia dyskusji nad ustawą.

Znamiennem było stanowisko rządu. Nie mogąc sprzeciwić się pożytecznej i potrzebnej ustawie, oświadczył, że sam wypracuje projekt ustawy i przedłoży go Sejmowi. Oczywiście komisja nie będzie na ten projekt czekać, gdyż czekała naprożno już 10 miesięcy,... ale przystąpi do dyskusji nad wnioskami p. Konopczyńskiego.

BANKI PAŃSTW. ZNIŻAJĄ STOPĘ PROCENTOWĄ.

Warszawa. (PAT). Banki państwowe, to jest Bank Gosp. Kraj. i Państw. Bank Rolny w związku ze zniżeniem stopy procentowej Banku Polskiego w **najbliższym czasie zniżą stopę procentową od udzielonych kredytów na 11% w stosunku rocznym.**

Ustawy samorządowe na terenie Sejmu.

Rząd stoi na stanowisku tymczasowego uregulowania spraw samorządowych.

Warszawa. (Telef. wł.) W środę popołudniu odbyło się posiedzenie komisji administracyjnej Sejmu, na którem załatwiono w trzeciem czytaniu **nowelizację ustawy o wyborach do sejmików wojewódzkich w byłej dzielnicy pruskiej.**

Następnie przystąpiono do dalszych obrad nad projektem **ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu** terytorjalnego, wniesionym przez posłów z „Wyzwolenia" i Związku Chłopskiego.

Na wstępie obrad, dyrektor departamentu samorządowego w min. spr. wewn. p. Weissbrot, przybył na posiedzenie komisji w towarzystwie dwu urzędników ministerstwa i złożył na piśmie obszerne oświadczenie o stanowisku rządu zarówno w stosunku do wniosku poselskiego poprzednio wspomnianego, jak i w stosunku do projektów ustaw samorządowych, uchwalonych w drugiem czytaniu przez komisję administracyjną.

Dyr. Weissbrot, powołując się na złożone przez wicepremjera Bartla oświadczenie na plenum Sejmu w sprawie ustaw samorządowych podał, **że rząd nie może przyjąć za podstawę współpracy z komisją, uchwalonych w drugiem czytaniu projektów ustaw** dlatego, że projekty te dotyczą tylko samorządu gminnego, miejskiego i powiatowego, **niema zaś projektu ustawy o samorządzie wojewódzkim,** który stanowi zdaniem rządu integralną część ustawodawstwa samorządowego. Ponieważ zaś opracowanie projektu ustawy o samorządzie wojewódzkim, jak niemniej przygotowanie wszystkich potrzebnych poprawek do uchwalonych w drugiem czytaniu projektów ustaw wymaga dłuższego czasu, którego już brak ze względu na kończącą się kadencję Sejmu, przeto **rząd stoi na stanowisku tymczasowego uregulowania spraw samorządowych.**

Dlatego rząd w zasadzie przyjmuje z projektu poselskiego o częściowej zmianie ustroju samorządów terytorjalnych artykuły dotyczące samorządów w Królestwie, a więc zmieszające ustawę z dnia 30 marca 1922 r. w przedmiocie przedłużenia okresu urzędowania organów samorządowych, jak i artykuły dotyczące przeprowadzenia wyborów na obszarze b. Kongresówki na podstawie dotychczas obowiązującego ustawodawstwa.

W Małopolsce — dotychczasowa ustawa wyborcza.

Co do Małopolski, rząd oświadcza się **za utrzymaniem dotychczasowej ustawy gminnej i ordynacji wyborczej do gmin, a projektuje jedynie rozciągnięcie rozporządzenia Polskiej Komisji Likwidacyjnej, wprowadzającego czwartą kurję także na obszar Małopolski wschodniej i to zarówno w miastach, jak i na wsiach.** (Rozporządzenie Komisji, wprowadzające czwartą kurję, daje prawo głosowania tym, którzy w poprzednich trzech kurjach prawa głosu nie mieli, a także kobietom. — Przyp. Red.).

Co do powiatu, projektuje rząd rozciągnięcie na obszar Małopolski dekretu o ustroju powiatu w byłej Kongresówce, jak i dekretu o ordynacji wyborczej do powiatu jedynie z odpowiednią zmianą, zastosowaną do gmin jednowioskowych, jakie są w Małopolsce. Natomiast co do wyborów w miastach Krakowie i Lwowie, rząd ma jeszcze złożyć dodatkowe oświadczenie.

W dyskusji nad rządowem oświadczeniem zabierali głos posłowie: Holeksa (Ch. D.), Jaworowski, Kozłowski, Dr Kiernik, Bogusławski, Dr Dymowski i Dr Prager. Z przebiegu dyskusji wynika, że uchwalony zostanie większością głosów wniosek o przejście do porządku dziennego nad projektem małej ustawy samorządowej i przystąpienie do trzeciego czytania uchwalonych w drugiem czytaniu projektów ustaw samorządowych.

Wybory w wojew. Lwowskiem.

na podstawie dotychczasowej ordynacji.

Warszawa. (Telef. wł.) Jak słychać, ministerstwo spr. wewn. przygotowało rozporządzenie w sprawie wyborów do rad gminnych **w zach. powiatach woj. lwowskiego. Wybory te będą przeprowadzone na zasadzie dotychczasowej ordynacji wyborczej z uwzględnieniem rozporządzenia Komisji Likwidacyjnej z r. 1919. Rozporządzenie to ma być opublikowane w dniach najbliższych.**

Należy stwierdzić, że rząd na zasadzie ustawy o pełnomocnictwach niema prawa do **wydawania tego rodzaju rozporządzeń.**

Min. Dobrucki o reformie szkolnictwa.

Warszawa. (Telef. wł.). W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi P. A. T. przedstawił p. minister Dobrucki swój pogląd na reformę szkolnictwa w Polsce.

Za podstawę ustroju szkolnego uważa p. Dobrucki 7-klasową szkołę powszechną. Jako społeczeństwo biedne musimy jednak kształcenie ogólne urządzić tak, by ułatwić w pewnych okresach odchodzenie do studjów zawodowych różnego typu. W szkołach zawodowych zbyt dużo czasu dotychczas poświęca się na ogólne kształcenie, a mało na specjalizację zawodową.

Projekt ustawy o szkolnictwie będzie przedłożony kompetentnym czynnikom ze sfer społeczeństwa do oceny.

W sprawie szkół mniejszości narodowych zapowiedział p. min. Dobrucki „praworządność z ducha, taką, któraby wszystkim obywatelom, równym wobec Państwa dawała równe prawa wobec szkoły". Będzie więc p. Dobrucki popierał rozwój prywatnych szkół mniejszościowych, udzielał im praw publiczności, a gdy nabiorą wartości twórczych dla Państwa, nastanie chwila uznania ich za państwowe.

„Głos Prawdy" rozszerza oszczercze plotki o nuncjuszu w Paryżu.

„Głos Prawdy" przytoczył rzekome „rewelacje" jakiegoś pisemka paryskiego, które zarzucało Nuncjuszowi w Paryżu „Mrg Soretti" popełnienie przestępstwa na tle obyczajowem i twierdziło, że na tem tle doszło do... potępienia „Action Francaise". Oczywiście w całej historji niema ani źdźbła prawdy. Pisemko paryskie słynie, jak to nawet „Głos Prawdy" podaje, z sensacyjnych „ploteczek". Ale dla „Głosu Prawdy" każde oszczerstwo i plotka mogą się przydać. Nie orjentuje się w kwestjach polityki Watykanu, nie wie, że b. nuncjusz w Paryżu nazywał się Ceretti, ale mimo to „sensację" przedrukował, by zohydzić przedstawiciela Kościoła.

Rząd uwzględni żądania dziennikarzy

w nowym dekrecie prasowym.

Konferencje między przedstawicielami ministerstwa sprawiedliwości a Związkiem Syndykatów Dziennikarskich doprowadziły do gruntownej zmiany projektu dekretu. „Głos Prawdy" donosi, że ministerstwo uwzględniło 80 procent postulatów dziennikarskich. Między innemi usunięto całkowicie ingerencję władz administracyjnych.

Co zatem zostało z pierwotnego projektu? Czy takie projekty nie kompromitują rządu?

O czem piszą inni?...

Życzliwość II. Międzynarodówki dla bolszewizmu.

Oceniony już krytycznie w naszem piśmie manifest II Międzynarodówki jest. jak dowodzi „Kurjer Warszawski". nietylko germanofilski. ale i filobolszewicki.

„Bolszewizm jest, ściśle biorąc, w manifeście protegowany. Filippika socjalistyczna zwraca się najgłówniej przec w krajom. walczącym rzetelnie z komunizmem, jak W. Brytanja, Włochy, Węgry. Potępiając stanowisko mocarstw w sprawie Chin, pozostawia on tem samem wolną rękę agitacji i wpływom sowieckim.

O imperjalizmie niemieckim niema w manifeście ani słowa.

Głęboko przejmuje Międzynarodówkę perspektywa, zresztą dość chimeryczna. powrotu Habsburgów. Ale, że Hohenzollernowie gotują się do ponownego zajęcia tronu. tego socjaliści nie chcą widzieć".

Z tego też powodu — pisze dalej „Kur. Warszawski" — manifest Międzynarodówki został życzliwie przyjęty przez bolszewików. Moskiewskie „Izwiestja" dopatrują się „przesunięcia się na lewo klas robotniczych w Zachodzie".

O akcji katolickiej w Polsce.

Pos. W. Bittner poruszył na łamach „Rzeczypospolitej" ważne zagadnienie. czy katolicy polscy tracą wpływy? Odpowiedź p. Bittnera brzmi twierdząco. Jego zdaniem katolicyzm traci wpływy. gdyż

„1) jest w życiu naszem przesiąknięty konserwatyzmem i arystokratyzmem, niezawsze najlepszej marki. 2) ignoruje b. często politykę i akcję społeczną w duchu nowoczesnym. nie doceniając potrzeby jednoczenia stronnictw katolickich, 3) ma charakter oderwany nieraz od realnego życia".

Są na szczęście liczne wyjątki.

Za główny błąd uważa pos. Bittner przemycanie pod pokrywką katolicyzmu poglądów społecznie konserwatywnych.

„Nasz drobny rolnik i robotnik, a nawet mieszczanin, widząc książąt i hrabiów, lub kapitalistów na czele zjazdów. lig i innych katolickich organizacji, — utożsamia słusznie. czy niesłusznie taką pracę katolicką z obroną interesów materjalnych klas posiadających. I nic nie pomoże przekonywanie. że książę X. lub hrabia Z. jest to najlepszy człowiek, najofiarniejszy obywatel — bo bieda i nędza zaostrzyły u nas, jak nigdzie, antagonizmy i zawiść klasową".

Klasycznym przykładem szkodliwości łączenia katolicyzmu z konserwatyzmem jest Francja. gdzie mimo ofiarnej pracy katolicyzm był prześladowany. gdyż katolicy uprawiali politykę prawicowo-konserwatywną.

„Katolicyzm polski — oświadcza poseł Bittner — albo będzie szedł na spotkanie potrzeb moralnych i materjalnych mas ludowych. albo zamknięty w salonach i małych politycznych ugrupowaniach możnych. ugrupowaniach oderwanych od mas. przejdzie przez doświadczenia i próby. bodajby w granicach francuskiego prześladowania Kościoła".

Wielkim błedem jest też dążenie do pozbawienia ludzi pracujacych politycznie wpływu w organizaciach katolickich.

Że dyskusja nad kwestja organizacji katolików jest aktualną i pośpiech w pracy jest koniecznością. o tem świadcza chociażby antykatolickie uchwały Zw. Pol. Naucz. Szkół Powszechnych i Zw Zawod. Naucz Szkół Średnich. Obie te organizacje dażą jak pisze „Polak-Katolik". do wyrugowania czynnika religijnego z wychowania i laicyzacji szkoły.

„Głos Prawdy" przeciw katolicyzmowi.

Sfery mające dziś najwiekszy wpływ na rząd są również wrogo usposobione wobec Kościoła W ankiecie „Głosu Prawdy". organu piłsudczyków są odpowiedzi nacechowane zaciekła nienawiścią do katolicyzmu Jeden z czytelników żada walki z 20-tysięczna falanga „rzymskich urzedników". zniesienia konkordatu. rozdziału Kościoła od państwa i natychmiastowej legalizacji kościoła „narodowego". Drugi twierdzi. że Polska utrzymuje

„za własne pieniądze państwo rzymskie po to. by wychować na własnej piersi żmiję"

Inny żada legalizacji bezwyznaniowości. skonfiskowania skarbów kościelnych i zniesienia wszystkich klasztorów bez wyjatku.

A redakcja „Głosu Prawdy" solidaryzuje się z temi odpowiedziami. Narzeka. że kler

„wygrywał ślamazarstwo naszych polityków „postępowych" — dość. że kler panoszy się w polskiej szkole. w polskiem życiu społecznem — aż do bankowości włącznie.

Ludność coraz silniej odczuwa ciężar stopy żelaznej — burzy się i urąga. 90 procent odpowiedzi na naszą ankietę żąda ukrócenia rozwielmożnionej „kleromachji rzymskiej" w polskiem życiu narodowem"

Czyż po takich odezwaniach można sie jeszcze łudzić co do istotnych zamiarów obozu „sanacji moralnej?"

Rocznica śmierci Spinozy.

FILOZOFJA SPINOZY WOBEC POTRZEB WSPÓŁCZESNOŚCI.

W tych dniach, 21—24 lutego, obchodzi Haga 250-rocznicę śmierci filozofa Barucha Spinozy... Kraj na wskróś protestancki czci pamięć tego. który właściwie zapoczątkował burzenie podstaw chrześcijaństwa — nadprzyrodzonego charakteru Pisma św.! Kraj o tendencjach wybitnie imperjalistystycznych i zdobywczych składa hołd człowiekowi, który niczem z nim nie był związanym, — który może uchodzić za typ „żyda, wiecznego tułacza", — który nawet swojego czasu (1672 r.) omal że nie został rozszarpany przez tłum za niewyjaśnione jeszcze dotąd stosunki z Francją! Równocześnie międzynarodowa „Societas Spinozana" przez prasę naukową i codzienną reklamuje dorobek filozoficzny Spinozy i uwagę kulturalnego świata zwraca na jego dzieło.

Można więc powiedzieć, że opuszczenie i samotnictwo. w którem żył Spinoza. że prześladowania, od których cierpiał przez lat kilkadziesiąt. wynagrodzono mu w 250 lat po śmierci sowicie... Ubogiemu żydowi z w. 17, — wydziedziczonemu i wyklętemu przez „ghetto" amsterdamskie marzycielowi, — nędzarzowi, który pracą rąk. szlifierstwem, zarabiał na życie. — hołd składa część duża kulturalnego świata. Skąd to?

Niewątpliwie cała ta reklama, którą się w tej chwili roztacza dookoła żywota i dzieła Spinozy. ma swoje źródło w antychrześcijańskiej filozofji amsterdamskiego filozofa. Spinoza bowiem może uchodzić za pierwszego bezwyznaniowca i wolnomyśliciela nowoczesnego. Był nim mimo swej religijności! Wyrzucony z synagogi i obłożony „cheremem". zamknął się na swojem poddaszu w Warburgu. i z równą zapamiętałością. z jaką zwalczał talmud. zwalczał także Pismo św. i Nowy Testament. A kiedy mu Heidelberg proponował objęcie katedry filozofji pod jednym warunkiem. że się wstrzyma od ataków na chrześcijaństwo. propozycję odrzucił, wolał jeść chleb suchy. niż przestać walki, która mu całe życie wypełniła.

Nic dziwnego. że dzisiejsi „wolnomyśliciele" coraz mniej oparcia znajdując wśród współczesnych prądów filozoficznych, tak się rocznicą Spinozy interesują.

Można jednak wątpić. czy przypomnienie Spinozy zdoła przeszkodzić idącej fali chrześcijańskiego odrodzenia. **Filozofja Spinozy nie wiele ma cech, któreby ją wiązały z teraźniejszością.**

Bern. Janssen w swojej książce: „Die Wege der Weltweisheit" — widzi w filozofji Spinozy reakcję przeciw nadmiernemu racjonalizmowi scholastyki; Spinoza chciał mianowicie zerwać z intellektualizmem świeżych stuleci. a wiedzę ludzką skierować na studjum duszy, jej wzlotów i tęsknot za Absolutem.

Jest to tylko częściowo usprawiedliwione wyjaśnienie. Okres scholastyki nie może uchodzić za okres wyłącznego intelektualizmu. Wszak on dał początek swoistej, wielkiej mistyce religijnej. na której rozkwit patrzył sam Spinoza... O tyle jednak zdanie Jansena odpowiada prawdzie, że filozfja Spinozy dawała ujście zawsze żywym i w każdym okresie historii kultury występującym tendencjom filozoficznym, które swoje cele chcą osiągnąć poza chrześcijaństwem, a przy pomocy świeckich, areligijnych konstrukcyj filozoficznych.

I tu się właśnie te tendencje Spinozy krzyżują z prądami współczesnymi. Właśnie tuż przed Wielką Wojną przebyliśmy i przezwyciężyliśmy złudzenie 19 w., jakoby Rozum ludzki, jakoby filozofja i wiedza ludzka zdolne były dać nam Prawdę i Dobro. Pozostaje albo — jak to widzimy u niechrześcijańskich filozofów — zwątpić wogóle w możliwość odrodzenia duchowego i wierzyć w nieuchronną katastrofę. albo też — zgodnie z rosnącą ciągle tendencją współczesnej myśli — ku chrześcijaństwu zwrócić wzrok i wiarę i nadzieję.

Zresztą same wyniki, do których doszedł Spinoza w swych rozmyślaniach, nie mogą zaspokoić tęsknot współczesnego człowieka.

Znany jego termin: „Deus sive natura" (Bóg, czyli natura) — zrywa z podstawową zasadą nietylko chrześcijaństwa, ale i rozsądku. Bóg, według Spinozy. nie jest czem innem. jak — naturą. światem. Komuż ten panteistyczny monizm wystarczy jako rozwiązanie nie już życiowych konfliktów, ale tych zagadnień myśli ludzkiej, które ją dręczą?

Ks. Pawlicki w swej rozprawie o etyce Spinozy podkreśla jego determinizm. Jeśli Bóg jest światem. a świat objawieniem jego woli, — czemże jest wola ludzka? Jest także przejawem Boga, taksamo jak On — świętą. czystą, doskonałą. Zastosujmyż to do życia. Co stąd wyniknie? Usankcjonowanie faktycznego stanu rzeczy! Nie bez racji też określa Spinozę ks. Muckermann jako — zwolennika macchiawellizmu i zasady równoznaczności siły z prawem.

Filozofja Spinozy nie jest wyrazem „philosophiae perennis", która od zarania dziejów kultury płynie szerokim strumieniem przez duszę ludzkości i tę duszę urabia. ale tej świeckiej. czysto ludzkiej która się ślizga po niej, i rozpryskuje się w tysiączne strumyki.

Dziś jest czas na tamtą. Rocznica Spinozy jest wspomnieniem historycznem tylko.

W. Z.

O ustroju szkolnictwa.

Powinna być 4-letnia szkoła powszechna. — A po niej szkoły rolnicze po wsiach.

I. Wskazanem jest, by w szerokich warstwach społeczeństwa polskiego wyrobić pewien skrystalizowany obraz zadań i postulatów naszego szkolnictwa. albowiem szkolnictwo jest kręgosłupem państwowości i to twierdzenie opieram na tem przeświadczeniu, że w szkole. niezależnie od jej typu i rodzaju. wyrabia się obywatel państwa, ten obywatel. który w swych dłoniach dzierży losy państwa. Im poziom tych obywateli będzie wyższy. tem los państwa będzie p e w n i e j s z y i spokojniejszy.

Z drugiej strony ustrój szkolnictwa m u s i być dostosowany do stanu kulturalnego narodu i do jego możności finansowej. Dewizą naczelną organizacji winno być m a x i m u m w y n i k u p r z y m i n i m u m w y s i ł k u.

Państwo polskie nie stać na duży wysiłek. Ubogi jest skarb państwa i mała zamożność jego obywateli. Dochód społeczny jest kilkakrotnie niższy, aniżeli w innych kulturalnych krajach. I dlatego kardynalnym postulatem jest trzymanie się w ramach n i e z b ę d n y c h konieczności i eliminowanie wszelkiego luksusu i rzeczy, może pożytecznych. lecz chwilowo zbędnych Nie mamy powodu ukrywać, a to dlatego. że temu nie zawiniliśmy. że procent a n a l f a b e t y z m u narodu polsk w przecięciu dochodzący do 40%, przewyższa pod tym względem wszystkie kulturalne kraje zachodniej Europy. I z tego tytułu najważniejsze jest s z k o l n i c t w o p o w s z e c h n e, jego bowiem zadaniem jest nauka czytania i pisania.

Szlachetni entuzjaści. ludzie pragnący widzieć Polskę w przeciągu kilku lat na szczycie kultury, rzucili hasło 7-klasowej szkoły powszechnej, hasło. które do dnia dzisiejszego ma szeregi zwolenników i które jest brane przez miarodajne czynniki jako podstawa polskiego szkolnictwa powszechnego. Uważam. że pomysł ten może być tylko hasłem i ideałem. do którego dążyć można. a nawet należy. Projekt ten jednak jest a b s o l u t n i e niezniszczalny w obecnych finansowych warunkach polskich. My 7-klasowej szkoły powszechnej nie jesteśmy w stanie utrzymać, a w dodatku 7-klasowa szkoła powszechna, ogólno-kształcąca, jest w naszych warunkach luksusem. Polskę stać n a j w y ż e j na 4-klasową szkołę powszechną Ale szkoła ta musi być naprawdę p o w s z e c h n ą. t. zn. a b s o l u t n i e każde dziecko tą szkołę przejść musi. I to będzie dla ubogiego skarbu polskiego wysiłkiem znacznym. Postawmy tą szkołę na wyżynach. Selekcjonujmy materjał nauczycielski i dajmy takie uposażenie w pomoce szkolne, by nauka mogła wydać pożądane rezultaty. Jeżeli w przeciągu najbliższego pięciolecia ugruntujemy ten typ szkoły i naprawdę u p o w s z e c h n i m y, zostanie zrobiony wielki krok naprzód w dziele kulturalnego dźwignięcia narodu.

Jeżeli opowiedziałem się za 4-letnią szkołą powszechną, to nie dlatego bynajmniej, abym uważał. że jest ona wystarczającą dla szerokich warstw narodu Charakter jednak dalszej nauki chciałbym przerzucić z typu o g ó l n e g o na typ z a w o d o w y.

Pamiętać bowiem należy, że z górą 90% obywateli państwa polskiego zmuszonych jest zdobywać środki utrzymania z p r a c y rąk swoich i z tego wybitna większość jako jednostki produkcyjne w samodzielnych warsztatach. Brak fachowych wiadomości jest główną przyczyną m a ł e j wydajności tych warsztatów, a co za tem idzie, przyczyną niewspółmiernie niskiego dochodu społecznego i przysłowiowej n ę d z y polskiej. jakkolwiek kraj jest bogaty tak pod względem urodzajności gleby. jak też i bogactw naturalnych.

Dość powiedzieć. że przeszło 70% ludności polskiej wytwarza produkty rolnicze, te produkty, które służą do wyżywienia ludności i które jako produkt eksportu mogą i powinny być podstawą kraju. Lecz cóż widzimy? Przeciętna wydajność 1 ha w Polsce, wliczając już wysoko stojące pod względem kultury rolnej dzielnice: poznańską, pomorską i śląską, nie przekracza 12 q., gdy natomiast wszystkie kraje ościenne od Zachodu. mające gleby nawet gorsze od polskiej, produkują po 20 i wyżej cent z 1 ha.

Co oznaczają te cyfry, stanie się jasnem wtedy. gdy uprzytomnimy sobie, że Polska ma pod pługiem około 20.000.000 ha Otóż ten niedobór 8 q. z ha, daje około 160 000 000 q. r o c z n i e, a w przeliczeniu na walutę. licząc po 20 zł. za 1 q., około 3.200.000.000 zł., — a więc z górą dwa razy tyle. co cały budżet państwa polskiego. Zwiększenie średniej wydajności o 1 q. z ha daje zwyżkę dochodu społecznego o 400.000 000 zł. Mając te cyfry w pamięci. stanie się dla nas jasną zamożność Czech, Niemiec. Francji. Danji, Belgji.

Otóż dla podniesienia tego rolnictwa uważam, że jako drugi etap szkolnictwa powszechnego. należy stworzyć 2—3-letnią szkołę rolniczą dla mężczyzn i kobiet na wsi, a szkoły rzemieślnicze i niższe handlowe w miastach. Ta szkoła rolnicza musi posiadać typ powszechności. musi się opierać na gospodarstwach wzorowych i obejmować fachowe wiadomości z uprawy. chowu zwierząt, rachunkowości, gospodarstwa domowego dla kobiet i pewne uzupełnienia wiadomości ogólnych.

Prawdą jest. że koszt stworzenia sieci szkół rolniczych i rzemieślniczych w miejsce 3 lat szkoły powszechnej ogólnej. będzie w y ż s z y, ale będzie to wkład r e n t o w n y. który z nadatkiem wróci się skarbowi państwa w postaci podatku od zwiększonego dochodu społecznego.

Jednostki zdolne i nadające się do pracy umysłowej, ze szkoły powszechnej powinny mieć dostęp do s z k o ł y ś r e d n i e j. Jestem zwolennikiem j e d n o l i t e g o typu szkoły średniej. a to dlatego. że wybór zawodu wymaga dojrzalszego umysłu. I dlatego akcentuję jako typ j e d n o l i t e j szkoły średniej. 6-klasowe l i c e u m. Ma ono dać zakończony całokształt wiedzy ogólnej. wystarczającej do dalszych studjów zawodowych i ogólnych. Jak oddzieliłem ostatnie trzy lata szkoły powszechnej na korzyść niższej szkoły zawodowej. tak też świadectwo licealne powinno dawać wstęp do 3-letniej średniej szkoły zawodowej-przemysłowej. handlowej. rolniczej. artystycznej. nauczycielskiej (seminarjum) Te szkoły zawodowe, oparte o warsztaty i pracownie. powinny przygotowywać kandydatów do przeciętnej pracy zawodowej.

Prof. dr. inż. Jan Krauze.

Jeszcze o przedwczesnych emerytach wojskowych.

Wśród przeniesionych ostatnio w stan spoczynku oficerów znajduje się szereg dowódców i szefów. którzy przez szereg lat mieli kwalifikacje wybitne lub bardzo dobre. Mamy na myśli oficerów związanych z Krakowem. których nazwiska i zasługi są tu znane, których dymisja przeto wywołała prawdziwe zdumienie, spotęgowane jeszcze komunikatem pism sanacyjnych. jakoby dymisjonowani oficerowie byli ludźmi chorymi lub starymi, lub wreszcie nie przeszli przeszkolenia i nie mieli kwalifikacyj do pełnienia swych funkcyj... Do tych wybitnie ukwalifikowanych należą m. i.: gen. Ledóchowski, zastępca dowódcy korpusu w Łodzi. gen. Marjański, b. dowódca dyw. piechoty, pułkownik Karol Grodzicki, b. zastępca szefa uzbrojenia w D. O. K. Kraków. pułk. Adam J. Rozwadowski, b. dowódca 5-go pułku strzelców konnych w Tarnowie. pułk. Bielski, szef sądu w Krakowie. podpułk. Gargul, referent techniczny D. O. K. V, major Piotrowski, szef oddziału inwalidów w Krakowie i wielu innych. Pułkownikowi Adamowi Rozwadowskiemu jego szef, dowódca 5 brygady kawalerji. w rozkazie dziennym wyraził w imieniu służby podziękowanie za gorliwą i wydatną pracę dla dobra armji narodowej i kraju, a w szczególności za pracę nad reorganizacją i prowadzeniem pułku. Zapewne większość z nowych przedwczesnych emerytów uzyskała podobne pochwały, co byłoby zupełnie naturalnem, gdyż uczciwy dowódca. który patrzy z bliska na działalność oficera. nie może nie uchylić czoła przed jego fachowością, talentem i charakterem.

Ale jak wobec tego wyglądają zarzuty organów sanacyjnych. że posłani na emeryturę oficerowie są nieużytkami bez kwalifikacyj. Dajmy sobie sami odpowiedź: „Głównym „brakiem" tych oficerów jest niezawisły charakter i odwaga służenia tylko państwu w myśl złożonej przysięgi.

Z Rzeszowa.

Kampanja niejakiego „Nowego Głosu" przeciw duchowieństwu.

Przed niedawnym czasem donosiliśmy w korespondencji o powstaniu tutaj dwutygodnika „Nowy Głos", dla apoteozowania przewrotu majowego, propagowania Zw. Naprawy Rzeczypospolitej, oraz Strzelca, a wreszcie paraliżowania akcji narod.-chrześcijańskiej pisma istniejącego od lat ośmiu „Ziemi Rzeszowskiej". W ostatnich numerach „N. Głos" wydał walkę papiestwu i duchowieństwu, przytaczając w artykułach różne wyjątki historyczne, powyrywane, niekompletne i naciągnięte, aby udowodnić, jak wrogo zachowywało się papiestwo do sprawy polskiej. Duchowieństwu każe się zamknąć wyłącznie w kościele i nie mieszać się do spraw społecznych ani narodowych. Przez zohydzenie papiestwa i duchowieństwa cel „Nowego Głosu" widoczny: podkopanie przywiązania do Kościoła i wiary w masach mniej uświadomionych. Piśmidłu temu patronują: redaktor odpowiedzialny, były pisarz w kancelarji dra Krogulskiego, członek K.-Stelle, były dyr. Kasy Chorych p. J. Nadzieja, adwokat, były koncypjent dra Krogulskiego dr. Wilusz Kaz., który mimo długoletniego pobytu w Rzeszowie nic pozytywnego w sprawie narodowej nie zdziałał, chyba to, że przy wyborach do Kasy Chorych kandydował na wspólnej liście syjonistyczno-socjalistycznej, młody, niedawno osiadły, prosto z igiełki, bo odrazu po uzyskaniu dyplomu dr. Węglowski, siostrzan dra Krogulskiego, organizator Strzelca, może tą drogą, z braku praktyki i doświadczenia szpitalnego, chcący sobie wyrobić praktykę, oraz nauczyciel Szpunar, chcący przez Strzelca dojść do wysokich godności (dlaczego nie mógłby zostać nawet ministrem?). Po cichu patronuje im dr. Krogulski, b. burmistrz, obecnie komisarz, a wychowawca wspomnianych, prócz p. Szpunara. Tę walkę przeciw duchowieństwu a pośrednio przeciw religji, jaką prowadzi „N. Głos" zapoczątkował dr. Krogulski wystąpieniem swojem na opłatku w „Sokole", na którym, po przemowie ks. prob. Tokarskiego, pochwalającego nie wzięcie udziału Sokolstwa polskiego w obchodzie Hussa w Pradze, zajął wręcz odmienne stanowisko, stwierdzając, że Sokół polski popełnił gruby błąd, nie biorąc udziału.

Redakcja i administracja „N. Głosu" znajduje się w budynku Tow. Zaliczkowego, którego prezesem Rady nadzorczej przed wprowadzeniem likwidacji był dr. Krogulski, którego jednym z likwidatorów jest dr. Wilusz na propozycję dra K. Teraz zrozumiałem jest, dlaczego prawicowe stronnictwa nie mogły od dra Kr. dostać ubikacji w Tow. Zal., trzeba je było rezerwować dla celów „N. Głosu" do walki z religią i do budowy w ten sposób Polski. N.

Wiadomości kościelne.

DIECEZJA KIELECKA.

Zmiany w duchowieństwie. Przeniesieni: ks. Franciszek Pasek, wik. par. św. Wincentego w Jędrzejowie, na wik. do Krzcięcic; ks. Stanisław Klimczyk z Krzcięcic, na wik. par. św. Wincentego w Jędrzejowie.

Mianowany: ks. kan. Karol Sikorski, kanonikiem gremjalnym kapituły kieleckiej.

Na ziemiach Rzplitej.

Spłonęła remiza kolejowa w Warszawie.

Onegdaj po południu wybuchł pożar w remizie kolejowej na dworcu głównym w Warszawie, wskutek zaprószenia ognia od lokomotywy, stojącej pod parą. Cały gmach remizy spłonął doszczętnie a w nim dwie lokomotywy, kilkadziesiąt beczek z naftą, oliwą i innymi łatwo palnymi smarami. Straty są bardzo znaczne. Podczas akcji ratunkowej kilku strażaków uległo poparzeniu i poranieniom.

Młoda żydówka przeszła na katolicyzm.

Pisaliśmy niedawno o tajemniczem zniknięciu 14-letniej córki żydowskiego kupca Promisa, Fańci Promisówny. Podejrzewano o udział w tej sprawie długoletnią służącą Promisów, którą jednak musiano wypuścić z aresztu z powodu uporczywego milczenia. W ostatnich dniach otrzymał kupiec Promis list od swojej córeczki, donoszący mu, że przeszła ona dobrowolnie na wiarę grecko-katolicką. Na chrzcie nadano jej imię Józefy. Z powodu zatartej pieczątki pocztowej nie można stwierdzić, gdzie list został nadany. Śledztwo w tej sprawie toczy się dalej.

Straszliwe wesele.

Niedawno donosiliśmy o zbiorowym wypadku zatrucia spirytusem drzewnym podczas wesela we wsi Rekosiewszczyźnie w powiecie mołodeczeńskim. Nazajutrz po wesołej libacji zmarło w strasznych męczarniach 13 osób. Po kilku dniach zmarło z zatrucia dalszych 6 osób, pozatem 14 uczestników tragicznego wesela w stanie groźnym znajduje się jeszcze w szpitalu w Mołodecznie. Spirytus kupiony był nielegalnie w sąsiedniej wsi Surtyki, w sklepiku J. Sopoćki, którego aresztowano. Z najbliższego grona weselników ocalała tylko panna młoda, która wódki nie piła.

—ooo—

SEJMIK OŚWIATOWY TOW. CZYTELNI LUDOWYCH odbył swoje dwudniowe narady w Poznaniu. Instytucja Czytelni Ludowych wykazuje nadspodziewany rozwój w Wielkopolsce na Pomorzu i na Górnym Śląsku. Akcja oświatowa obejmuje coraz szersze horyzonty. Nowo ukonstytuowana Rada Główna z wojewodą Celichowskim jako prezesem i ks. bisk. A. Lisieckim jako wiceprezesem — uchwaliła domagać się od rządu wyłącznego prawa kwestowania publicznego w dniu 3 maja b. r.

DEKORACJA ORDEREM „POLONIA RESTITUTA" DYR. GIMNAZJUM W ZAKOPANEM. W sali Czerwonego Krzyża w Zakopanem odbyła się dekoracja orderem „Polonia Restituta" dyrektora tamtejszego gimnazjum Stan. Turowskiego. Dekoracji dokonał wojewoda krakowski, p. Darowski, przy udziale wizytatora Jakubca, komisarza rządu Starosolskiego i starosty nowotarskiego Strzelbickiego.

28.000 OCIEMNIAŁYCH W POLSCE. Stwierdzono, że w Polsce jest 28 000 ociemniałych. Min. Pracy i Opieki Społecznej powołało w tym celu do życia komisję dla spraw opieki nad ociemniałymi, przy komisarjacie rządu na m. st. Warszawę. Ma ono za zadanie przygotować warsztaty pracy dla ociemniałych, które ułatwią im otrzymanie pracy i zarobkowanie. W niedługim przeciągu czasu mają stanąć warsztaty pracy dla 100 ociemniałych.

NIEZWYKŁE MROZY W ZAKOPANEM. Po silnych zawiejach śnieżnych, trwających przez kilka dni, nastąpiły w Zakopanem niezwykle silne mrozy. Temperatura nawet w słońcu dochodziła do 12 stopni mrozu. Pod wieczór mróz się wzmagał, dochodząc do 29 stopni Celsjusza, w górach przekraczał 30 stopni.

AEROPLAN LĄDUJE W ZAKOPANEM. Onegdaj Zakopane oglądało rzadką sensację. Aeroplan wojskowy wylądował na oblodzionem wzgórzu Wilczniku, a zdawałoby się, że Zakopane nie posiada odpowiednich terenów do lądowania. Aeroplan zmuszony był do lądowania, wskutek braku oliwy do motoru. Posiadał on rodzaj nart, tak zwane płozy, na których dokonał szczęśliwie lądowania. Prowadził go kap. pilot Babiński.

TRJUMF DAKTYLOSKOPJI. Niedawno w pewnym sklepie jubilerskim w Warszawie zrabowano biżuterję wartości 80.000 zł. Policja w przeciągu 6 godzin od wykrycia włamania, ujęła włamywaczy na podstawie odcisków palców pozostawionych na szybie gablotki. Odciski te skopjowano, poddano ekspertyzie i ustalono identyczność sprawców. Ujęto ich oraz zabrano im zrabowane kosztowności, które w ostatniej chwili ukryli w rondlu z rosołem.

DZIECKO O TRZECH GŁOWACH. Z Wilna donoszą, iż we wsi pod Zwolinem, jedna z włościanek powiła dziecko będące fenomenem medycyny. Dziecko urodzone miało trzy głowy i mimo to żyło. Śmierć nastąpiła dopiero po pół godziny. Miejscowi lekarze zrobili zdjęcie fotograficzne dziecka.

NAJBUJNIEJ KWITNIE W POLSCE PRZEMYTNICTWO NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Świadczy o tem 5.095 wypadków przemytnictwa, ujawnionych w r. 1926. Zakwestjonowano przytem towarów o łącznej wartości 631.128 zł. Z pośród towarów, przytrzymanych na przemytnictwie, najwięcej przypada na tytoń i wyroby tytoniowe, potem tkaniny, sacharynę, chemikalja i wyroby techniczne.

ZABÓJSTWO MIEDZY KONKURENTAMI W BOLECHOWIE. W Bolechowie, pow. Dolina, wybuchła ostra sprzeczka między czterema młodymi żydami, konkurującymi o rękę jednej dziewczyny. W wyniku sprzeczki jeden z konkurentów, niejaki Jakób Ditman, został pobity śmiertelnie. Sprawców pobicia aresztowano.

Z całego świata.

Spustoszenia na wybrzeżach oceanów.

Burze, którym towarzyszyły niezwykłej siły przypływy, spowodowały u wybrzeży Atlantyku wielkie spustoszenia. Zatonęło około 20-cia osób. Szkody materjalne obliczają na trzy miljony dolarów. Zalane zostało całe przedmieście Staten Island. Zatonął między innemi statek strażniczy, przyczem zginęło 9 ludzi załogi. Na zachodniem wybrzeżu Stanów Zjednoczonych podczas burz połączonych z gwałtowną śnieżycą, które wywołały wdarcie się fal morskich w głąb lądu, uległ przerwaniu szereg połączeń kolejowych. Około 1500 osób zostało odciętych od kontynentu.

Tyfus w Sudanie.

W środkowej Afryce panuje epidemja tyfusu, która dziesiątkuje ludność. Tyfus jest tam chorobą nagminną od lat sześciu i w kilkuletnim pochodzie przez kontynent afrykański zwłaszcza wyż Sudanu, pochłonął około pół miljona ofiar.

Nowy hymn faszystowski.

Oprócz urzędowego dziś hymnu faszystowskiego „Giovinezza", został zaaprobowany przez rząd nowy hymn narodowy „Italia Nostra", który śpiewać będzie młodzież szkolna podczas uroczystości narodowych. Kompozytorem nowego hymnu jest dr. Sebastjan Corso, który na konkursie, urządzonym w Medjolanie zdobył pierwszą nagrodę. (r)

Restauracja Bazyliki św. Pudencianny.

Pośród przelicznych i przepięknych kościołów Rzymu, jednym z najciekawszych i zarazem najstarszych, o ile nie najstarszym, jest świątynia św. Pudencianny przy Via Urbana, zwana: omnium ecclesiarum urbis vetustissima. Powstanie tej przepięknej bazyliki bierze swój początek od małej kaplicy, którą jako miejsce modlitwy, wzniósł w pierwszych latach chrześcijaństwa, senator rzymski Quintus Cornelius w swym domu, gdzie gościł św. Piotr i osobiście udzielił Chrztu św. córkom senatora św. Praksedzie i św. Pudenciannie. W okresie pontyfikatu papieża Siricio (384—389) kaplica ta została powiększona i jako dom modlitwy uprzystępniona ogółowi gminy chrześcijańskiej. W dalszych latach świątynia była wielokrotnie przebudowywana i rekonstruowana, tak, że w końcu prawie zupełnie zatraciła swój charakter pierwotny. Dziś ten piękny pomnik pierwszej ery chrześcijańskiej przy Vicus Patricii, albo jak obecnie, Via Urbana, jest zupełnie prawie zapomniany i opuszczony.

Aby więc przywrócić bazylice św. Pudencianny jej charakter pierwotny, powstał w Rzymie Komitet uczonych archeologów i miłośników zabytków pod przewodnictwem ministra oświaty Fedele i z udziałem książąt Chigi i Guedara, który powierzył profesorom Muenzowi, Strongowi i Sestieri wygotowanie odnośnych planów. (r)

Śmierć jazzbandowi!

KRZYCZY PARYŻ.

W Paryżu powstała z inicjatywy literatów i autorów kabaretowych Liga przeciw murzyńskim tańcom i piosenkom amerykańskim. Liga ta dąży do przywrócenia prawa obywatelstwa dawnym francuskim pieśniom ludowym i charakterystycznym paryskim kupletom, na miejscu których panoszy się dziś w stolicy Francji hałaśliwa tandeta jazz bandu.

Pożar, który trwa 67 lat.

W „Summit Hill", w kopalni węgla w Stanach Zjednoczonych, palą się pokłady węgla od 67 lat. Mimo wszelkich wysiłków, obliczanych na przeszło 3 miljony dolarów, pożaru dotąd nie dało się ugasić. Pożar ten powstał wskutek nieostrożności jednego z robotników, który nieostrożnie wyrzucił do drewnianego wózka popiół z tlejącemi kawałkami węgla. Wózek ten dostał się potem do podziemia, gdzie wzbudził wyżej wspomniany pożar.

—ooo—

BELGJA POŻYCZA RADJUM NA KURACJĘ KRÓLA FERDYNANDA. Rząd rumuński pożyczył od Belgji radjum wartości 400.000 dolarów. Wysyłką radu do Rumunji w celu zastosowania go do kuracji obłożenie chorego króla Ferdynanda, zajął się osobiście król belgijski Albert. Niewiadomo jednak, czy kosztowna przesyłka pomoże co choremu.

KOMIN FABRYCZNY PRZYGNIÓTŁ 8 LUDZI. W zakładach przemysłowych Putiłowskich w Moskwie, najwyższy komin fabryczny, wysokości 81 m., zawalił się, przygniatając swoim ciężarem jedno z zabudowań fabrycznych. W czasie wypadku zginęło 8 robotników.

CARSKIE LATOROŚLE Z NĘDZY FAŁSZUJĄ PIENIĄDZE. Ostatnio policja paryska aresztowała dwóch wielkich książąt rosyjskich, których schwytała na gorącym uczynku podrabiania banknotów rosyjskich. Ze względu na to, iż obaj przestępcy pochodzą z b. carskiej rodziny panującej, sprawę starano się zatuszować.

POKŁÓCIŁ SIĘ Z ŻONĄ, WYLAZŁ NA WIEŻĘ EIFFEL I ZABIŁ SIĘ. Onegdaj policja paryska zobaczyła jakiegoś mężczyznę, wspinającego się na wieżę Eiffel, który mimo nawoływań, szedł w górę po żelaznych szczeblach. Na pewnej wysokości zapalił sobie papierosa, poczem skoczył na dół, zabijając się na miejscu. Powodem samobójstwa miała być kłótnia małżeńska.

ZASKARŻYŁ DYREKTORA TEATRU, ŻE MU SPRZEDAŁ NAGRZANE MIEJSCE W LOŻY. Kupiec francuski, p. Maillaut, kupił sobie miejsce w loży w jednym z teatrów francuskich. Tymczasem zajęła je pewna Angielka, która, po wyjaśnieniu nieporozumienia, z tego powodu powstałego, ustąpiła z miejsca. Kupiec jednak nie chciał go już zająć, twierdząc, że nie kupował miejsca nagrzanego i zaskarżył dyrektora teatru o 250 franków tytułem odszkodowania za wydatki i stracony wieczór, gdyż nie chciał zająć opróżnionego miejsca.

MAJĄTEK FORDA OBLICZAJĄ NA 2 MILJARDY DOLARÓW. Z Ameryki donoszą, że cały majątek Forda ma wynosić około 2 miljardy dolarów. Samej gotówki ma Ford w bankach 400 miljonów dolarów; na resztę majątku jego składają się fabryki, kopalnie, koleje i t. p.

„Pola — pech! — Carlsona“.

Gerhard Carlson, młody narciarz szwedzki (S. S. V.), był w trzecim dniu zawodów jedną z najpopularniejszych postaci w Zakopanem. Numer 150-ty wogóle solidaryzował się z rodakami srebrno-mlecznej Skandynawji i w biegu na 18 klm., podobnie, jak oni, nie osiągnął bynajmniej rewelacyjnego wyniku. Przybył 11-ty. Przyczyny zainteresowania jego pucołowatą, krępą postacią należałoby raczej szukać w wypadku, któremu uległ dnia 19 b. m., zaraz po biegach. Ambitny Szwed, jeszcze dobrze niezastygły z potu, zebrał u Trzaski swą rodzimą „paczkę“, złożoną z Lindströma i Stolpego, — i pojechał z nią na skocznię krokwieńską, aby odbyć na niej „malutki trening“ przed niedzielną rozprawą.

Już o czwartej godzinie głośno było w całem Zakopanem o Carlsonie!... U Karpowicza ludzie, interesujący się zawodami przez szybę, przysięgali, że widzieli, jak go wieźli przez Krupówki sankami z obiema nogami — przetrąconemi. O piątej godzinie w Morskiem Oku zgodzono się już tylko na jedną nogę złamaną, uwzględniając jednak przytem guza na czole. Trzeba wiedzieć, że wogóle podczas zawodów poczta pantoflowa w Zakopanem miała wprost nadzwyczajne wzięcie. Wyświechtane i zapajęczone stoliki bridge'istów nagle poruszyły się w kawiarniach i przemieniły się w megafony o krzyczących tubach.

— Czy pani, wie jak wygląda ten Carlson, który o m a ł o s i ę n i e z a b i ł? — pytali panowie swoje danserki w charlestonie.

— Ach, naturalnie!... Taki jest miły i sympatyczny! — odpowiadały bez zająknienia, z odcieniem prawdy i natchnienia w głosie.

Dopiero wieczorem u Trzaski, tylko dzięki protekcji, można było uzyskać rzeczywiste informacje.

Spotkałem Stolpego.

— I co?...

— E, nic groźnego! Zwichnął sobie tylko nogę w kostce. Zarył się szpicami nart. Najważniejsze to, że skoczył bardzo ładnie na 40 metrów!...

Spróbuj tylko gadać z jakimś narciarzem, to ci zaraz wyjaśni, że nawet najniebezpieczniejszy wypadek nic nie znaczy wobec tego „ile kto skoczył!“...

Poznałem Carlsona i jego nogę w chwili, gdy, jak dwa oddzielne, leniwe sprzęty, na wpół martwe, sunęły u Trzaski przez kawiarniany kożuch powietrza po schodach do swego pokoju. Podałem mu ramię. Pokuśtykaliśmy razem. Spojrzał na mnie z wdzięcznością, jak patrzy narciarz na osiągniętą tarczę 45-metrową. Miał w zębach wargi od bólu. Oczy miał zgaszone. Mówię do niego po niemiecku — nie rozumie. Po francusku — ani rusz. Wykrztusiłem nawet do niego kilka słów w języku angielskim, — skutek był ten sam. Ułożyłem go więc na łóżku bez słowa — i jego zapatuloną nogę. Długo patrzyliśmy na siebie, jak zakochane cielęta, uśmiechając się przytem do siebie bardzo niemądrze... I naraz, o dziwo, Carlson — machnął ręką z wściekłości i zaczął do mnie coś bredzić po polsku.

— Pola (Polska) — pech! Lwa (Lwów) — Zakopane — pech!

Wszystko to było przecież jasne, jak słońce: wiadomo bowiem, że Carlson we Lwowie startował z flaszką przyczepioną z tyłu do pasa i wskutek upadku w biegu wbił sobie kawałki szkła w... nieprzyzwoite udo. Ten pech jego dowiódł tylko niedoświadczenia naciarskiego. Któż widział brać z sobą flaszkę na zawody!?...

Przyszło mi wtedy na myśl, że pewne dosadne wyrażenie zabierze ze sobą Szwed do swojej białej ojczyzny i będzie niem pewno straszył małe dzieci.

Miały rację charlestonujące panie w kawiarniach, chociaż Carlsona wcale nie widziały. Chłopak ten jest wcale sympatyczny.

Zawiązaliśmy wkrótce dziką rozmowę w skombinowanym języku niemiecko-polskim, uzupełnianą — na migi. Czasem zdawało mi się, że rozmawiam z głuchoniemym, albo, że u arabskiego handlarza targuję dywan w Damaszku.

Carlson dał mi sztokholmski „Sportbladet“ z dnia 14 b. m., który już zawierał obszerne sprawozdanie z mistrzostw lwowskich, podpisane przez Stolpego („Lindström polsk mästare i kombinerad“), oraz notatkę o odznaczeniu Konopackiej („Konopacka dekoraras“). Wypaliliśmy papierosy, czekając na Lindströma.

— Wyjeżdżam z Polski w poniedziałek! Gott sei dank!... Pola pech! — powiedział przy pożegnaniu. — Niech pan o tem napisze!... Mieszkam... Stokholm, Sverge. Experimentä. fatet...

Wzniósł oczy w górę, jakby dziękował za całość swojego życia po burzy piorunowej.

— Och, Pola! Pola!... Esjot.

Z a k o p a n e, dnia 20 lutego 1927 r.

—ooo—

Hokeyowe zawody o mistrzostwo Polski w Zakopanem.

W dniach 21 i 22 b. m. odbywały się w Zakopanem rozgrywki hockeyowe o mistrzostwo Polski. Do zawodów stanęły: Akademicki Związek Sportowy z Warszawy, Warszawskie Towarzystwo Łyżwiarskie, „Cracovia“, Ł. K. S „Pogoń“ ze Lwowa, Toruński Klub Sportowy i Klub Łyżwiarski Poznania.

Pierwszego dnia zawody odbywały się przy nikłem zainteresowaniu się publiczności, wskutek 4-dniowego marznięcia na zawodach narciarskich. Już w dniu pierwszym na czoło wysuwa się niezrównana drużyna A. Z. S., bijąc „Pogoń“ lwowską 15 do 0. Zaciekawienie dopiero wzbudziły rozgrywki ostateczne w drugim dniu zawodów, gromadząc, mimo niesłabnącego mrozu, wielką liczbę widzów. Jeszcze raz zabłysła sława bezkonkurencyjnych graczy Adamowskiego i Tupalskiego (A. Z. S.). W rozgrywkach końcowych o 3 i 4 miejsce w mistrzostwie między „Pogonią“ a K. Ł. Poznania zwyciężyła „Pogoń“ 5—1, zajmując trzecie miejsce. Walka o pierwsze i drugie miejsce między A. Z. S. a W. T. Ł. zakończyła się wynikiem 7—0 na korzyść A. Z. S., **który tem samem zdobył mistrzostwo Polski w hockeyu na lodzie.**

A. Z. S. WARSZAWA POKONAŁ CRACOVIĘ W HOCKEYU.

Wczoraj odbył się w Parku Krakowskim mecz warszawskiego A. Z. S. z Cracovią z wynikiem 13:0 (8:0). Bramki strzelili: Adamowski 10, Żebrowski II — 2, Ada-Słuczanowski 1. Tupalski nie grał, gdyż wyjechał do Warszawy na swój ślub, który się odbędzie w dniu 26 bież. miesiąca.

Widzów było około 2000. Sędziował Grudziałkowski (A. Z. S. Warszawa).

A. Z. S. grał w następującym składzie: Czaplicki, Żebrowski, Kuloj, Słuczanowski, Adamowski, Zabawski. Cracovia grała w składzie reprezentacyjnym, prócz Makowskiego i Pazdanowskiego. W bramce Cracovii wyróżnił się bramkarz Jasiewicz.

Gra była indywidualna. A. Z. S. traktował mecz jako zabawkę.

Radio.

Piątek, 25 lutego.

Warszawa. f. 1111: g. 16.45 Odczyt p. t. „Miesiąc książki“ — prof. H. Mościcki; g. 17.10 Odczyt: „Łyżwiarstwo u nas i zagranicą“ — inż. Szymczyk; g. 17.40 Koncetr przy udziale instrumentów dętych — Roussöe: kwartet op. 29. Moniusko: Złota rybka, Wł. Żeleński: Zaczarowana królewna, Chopin: Pieszczotka“. Moniuszko: Arja ze „Strasznego dworu“, Wertheim: Brzozy, Niewiadomski: Niańka króla Heroda: Friedman: Dziewczyna, Kling: Polka koncertowa; g. 19 Odczyt z działu „Radjotechnika“; g. 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej, Sygnał czasu, Komunikaty prasowe. **Gdańsk** f. 272.2: godz. 11 Sygnał czasu, dzwony z kościoła św. Katarzyny. **Bratislava** f. 300: g. 22.30 Muzyka cygańska. **Praga** f. 348.9: g. 16.30 Koncert (Beethoven, Dvorak); g. 20.10 Koncert (arje i marsze). Brno f. 441.2: g. 21 Koncert orkiestry wojskowej. **Wiedeń** f. 517.2: g. 16.15 Koncert (fantazje, walce); g. 20.15 Akademja muzyczna (Współcześni kompozytorzy wiedeńscy — przy fortepjanie R. Strauss).

Krzywda emerytów państw zaborczych.

Konstytucja nasza gwarantuje wszystkim obywatelom równe prawa. Niestety praktyka wykazuje całkiem co innego. Mam tu na myśli emerytów, których podzielono na dwie kategorje. Jedni, którzy mieli nieszczęście przejścia na emeryturę jeszcze pod panowaniem państw zaborczych, a drudzy już emeryci polscy. Pierwszych zakwalifikowano w szereg obywateli klasy drugiej, mniej wartościowi i na podstawie tej klasyfikacji odebrano im część ciężko zapracowanej płacy emerytalnej. Jest to nietylko bezprawiem, lecz i krzywdą i to krzywdą ciężką. Wszak ci pokrzywdzeni pracowali na swych stanowiskach w warunkach bardzo trudnych. Musieli, czując się Polakami, wysilać mózg i wolę, aby wyszukawszy słabsze strony obowiązujących przepisów i instrukcyj, wyzyskać je w tym kierunku, aby wynikła z tego korzyść dla Ojczyzny, którą najpewniej goręcej kochali, niż wielu dzisiejszych. Często, bardzo wybrana droga między przepisami a obowiązkami jako Polaka, zawiodła, a ten który nią poszedł naraził się, jeśli już nie na utratę posady, to na ciężkie szykany. Gdyby ci, którzy tę klasyfikację emerytów zainicjonowali i przeprowadzili, przeglądnęli akta osobiste z owych czasów, szczególnie w zawodach pedagogicznych, to znaleźliby setki przeprowadzonych dyscyplinarek, które pociągnęły za sobą ciężkie kary, a często nawet i utratę chleba, jedynie tylko dlatego, że za gorąco manifestowano swą polskość i za gorąco chciano pracować dla Ojczyzny, w której zbawienie wierzono. Wszak niczyją to zasługą tylko starych pedagogów, dzisiejszych emerytów, że u ludu naszego zniknęło owe historyczne **„cesarskie dziecko“**, że lud poczuł się Polakiem i ta polskość do niego przyrosła. Wielu z dzisiejszych ludzi tego nie pamięta i dlatego odsądzono nas od praw, dyskwalifikując naszą pracę i trud.

Żebrać miłosierdzia nie umiemy, lecz domagamy się sprawiedliwości. Jest nas już niewielu niedobitków, gdyż w b. Austrji nie wysyłano młodych na emeryturę, odpada więc obawa, że zaciążymy poważnie na budżecie państwowym. Zwracamy się do miarodajnych czynników z prośbą o usunięcie dotychczasowej ciężkiej krzywdy i o zrównanie nas we wszystkich prawach obywatelskich. Niech ta resztka starców nie pożegna tej ziemi z gorzkim uczuciem niezasłużonej krzywdy od Ojczyzny, o której zbawienie nie tylko się modlili, lecz i siły swe w pracy nad Jej zmartwychwstaniem sterali.

Emeryt z pod zaboru austrjackiego.

Proces przemyski.

W trzynastym dniu rozprawy o sfałszowanie testamentu na szkodę Polskiej Akademji Umiejętności, zeznaje w dalszym ciągu **św. Stroński,** nie dając odetchnąć stroskanym sędziom potokiem wymowy. **Wikła się też bardzo często w zeznaniach,** zwłaszcza gdy go pytają prokurator lub adw. Grek. **Odpowiedzi Strowskiego** kwalifikuje adw. Grek jako **„sofistykę i filozofję“.** Istotnie działalność Strowskiego w labiryncie rozmaitych machinacyj i tajemniczych posunięć jak np. posyłanie Boberskiemu pieniędzy do Wiednia i in. — jest conajmniej zagadkowa. Na początku rozprawy jeszcze przewodniczący odczytał telegram dobrowolnie zgłaszającego się na świadka Nowackiego, który donosi, że przyjeżdża i prosi o przesłuchanie, gdyż **Strowski zupełnie fałszywie zeznał.** Dr. Grek postawił wniosek na przesłuchanie go tem bardziej, że osoba Strowskiego jest nieznana a przezorność procesowa wymaga przesłuchania Nowackiego, bo wtedy przekonamy się o wiarogodności i prawdopodobieństwie zeznań Strowskiego. Prokurator sprzeciwił się, opierając się na tem, że Strowski swoje zeznania poparł dowodami i dokumentami. Trybunał po naradzie **wstrzymał się na razie od przesłuchania Nowackiego.**

W czternastym dniu rozprawy obrońca dr. Grek wziął w obroty „klasycznego“ świadka Strowskiego. Również obrońca dr. Friem indagował świadka, pytając go m. in., **w jakim celu zmieniał i poprawiał tekst testamentu,** na co Strowski odpowiedział: **„z powodu zamiłowania czystości stylu** — „sztuka dla sztuki“. Następnie obrońca zarzuca mu, że tem samem przyczynił się do ulepszenia falsyfikatu i pyta go, dlaczego nie sparaliżował tej całej akcji oszustwa testamentowego i nie dał znać o tem policji? Świadek odpowiada, że różne były przyczyny dlaczego tego nie zrobił, a najważniejsza ta, że nigdy nie przypuszczał, aby to oszustwo i przestępstwo zostało zrealizowane. Po pytaniach dr. Friema, obrońca dr. Landau prosi świadka, aby wymienił nazwiska p. „Jana W.“ i p. „Cz.“ — Strowski po długim wahaniu wyjaśnia, że to pan Jan Wasąg, b. poseł na sejm galicyjski i pan Czauderna, emer. radca rady miejskiej. (Są to osoby, którym świadek opowiadał o oszustwie testamentowem).

Następnie **skonfrontowano oskarż. Niezdropę** ze Strowskim, potem **oskarż. Boberskiego** pierwszy oskarżony zaprzecza zeznaniom świadka, drugi je popiera. Wreszcie skonfrontowano ze świadkiem **oskarż. Wiesnera,** który wypiera się winy oszustwa, **wreszcie Haszlakiewicza** który kategorycznie zaprzecza kłamliwym opowiadaniom Strowskiego, obciążając go podejrzeniami, jako najbardziej winnego w tej aferze.

Wyrok w tym długim procesie nastąpi prawdopodobnie dopiero z końcem bieżącego tygodnia.

Od Administracji.

Upraszamy P. T. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie prenumeraty za miesiąc MARZEC celem uregulowania nakładu, w tym celu załączamy czeki P. K. O. do numeru dzisiejszego.

Rozwód w projekcie prawa małżeńskiego.

Odczyt prof. U. J. Gołąba.

Odczyt prof. Dra Gołąba o projekcie prawa polskiego małżeńskiego, urządzony z inicjatywy Związku Adwokatów Polskich w Krakowie w dniu 14 b. m., zgromadził liczne grono przedstawicieli sądownictwa i palestry. Prof. Gołąb przedstawił w sposób poglądowy rozwój prawodawstwa małżeńskiego w Europie z uwzględnieniem najnowszych tworów ustawowych w tej dziedzinie, t. j. noweli do kodeksu cywilnego w Czechosłowacji i ustawy szwedzkiej. Następnie streścił w głównych zarysach **projekt podkomisji prawa małżeńskiego naszej Komisji Kodyfikacyjnej,** wedle którego **forma małżeństwa ma być fakultatywna, t. j. ślub cywilny lub kościelny wedle wyboru** nowożeńców. Wszelkie czynności przedwstępne, jak badanie warunków do zawarcia małżeństwa, usuwanie przeszkód i t. p., należeć mają do wyłącznej kompetencji władzy państwowej.

Co do kwestji separacji i rozwodu, jest projekt podkomisji nacechowany przepisami, zdążającymi do utrudnień w tym kierunku. Zasadniczo rozwód musi być poprzedzony separacją 3-letnią, który to termin wyjątkowo tylko może być przez sąd skrócony do jednego roku. Dalej, rozwód otrzymać mogą małżonkowie, którzy ukończyli 25 rok życia, 3 lata żyli we wspólności małżeńskiej i nie mają z małżeństwa tego potomstwa. To są główne postanowienia projektu, oprócz którego ogłoszone będą na pełnej komisji 2 lub 3 projekty indywidualne, w tem projekt prelegenta.

Zamieszczamy powyższy komunikat Zarządu Związku Adw. Polskich z tą uwagą, że instytucja rozwodów, nawet tak ograniczona, nie da się pogodzić ze stanowiskiem katolickiem. Przeciw projektowi podkomisji podniosły się już z kół katolickich stanowcze protesty. Red.

Co słychać w Krakowie?

Odczyt dyskusyjny w Klubie Narodowym.

W piątek 25 b. m. o godz. 7 wieczorem wygłosi w Klubie Narodowym (Pałac Spiski, II p.) p. K. L. Koniński odczyt pod tytułem: „Psychika władcza wobec kilku zagadnień współczesnych". Prelegent poruszy zagadnienia: elity, wychowania rodziny, opieki społecznej, ładu społecznego, wolności, tradycji klasycznej i postulatów najbliższych. Będzie to dalszy ciąg prelekcji, jaką miał w Klubie p. Koniński przed kilku tygodniami, a która wywołała wśród słuchaczy ogromne zainteresowanie. Po odczycie, dyskusja i herbata. Wstęp dla członków Klubu i gości wolny.

Nowy Wydział Wykonawczy Związku Inwalidów.

Kongres inwalidów zakończył wczoraj swe obrady. Po załatwieniu zgłoszonych wniosków ogłoszono wynik wyborów do Rady głównej, złożonej z 35 członków i do wydziału wykonawczego.

W skład wydziału weszli pp.: **Marjan Kantor** (wybrany 304 głosami), **Stachecki** (326 głosów), **Jakubowski** (290 głosów), **Kiklewicz** (288), **Rosochacki** (278), **Gotowała** (242), **Dackow** (239), **Organiściak** (223), pos. **Bigoński** (222), **Sułczyński** (192), **Szyperski** (177), **Jarzębowski** (174), **Koluszko** (167), **Morozowicz** (143) **i ks. Pęcherek** (118).

Ponieważ większość delegatów rozjechała się do domów już poprzedniego dnia, w końcowych obradach uczestniczyło już niewielu członków Kongresu. Z ważniejszych wniosków uchwalonych wczoraj wymienić należy wniosek w sprawie Banku inwalidzkiego, który poleca Radzie głównej załatwić tę sprawę z jak największą korzyścią dla Związku i zgodnie z honorem organizacji.

WYJAŚNIENIE W SPRAWIE BOJÓWKI.

Otrzymujemy nast. pismo z prośbą o zamieszczenie: Odnośnie do zamieszczonego w Nr. 51 „Głosu Narodu" sprawozdania z Kongresu Z. I. W. Rz. P., Prezydjum Zjazdu stwierdza, że z przemówienia p. Kantora nie wynikało, jakoby poseł Dr. Polakiewicz, Dr. Prostak i Pająk mieli sprowadzić bojówkę na p. Kantora.

Kraków, dnia 23 lutego 1927 r. Prezydjum Zjazdu Z. I. W. Rz. P.: Łobodziński sekr., Were St. przew., Józef Szanek zast.

Powyższe oświadczenie, które lojalnie zamieszczamy, nie zmienia jednak faktu, że bojówka była przygotowana; nazwiska jej przywódców są nam znane.

O cysterskich budowlach.

Na posiedzeniu Komisji historji sztuki Polskiej Akademji Umiejętności, dr. Tad. Szydłowski przedstawił swą pracę p. t.: „O cysterskich budowlach w Wąchocku, Koprzywnicy i Jędrzejowie, tudzież o odkryciu absydy pierwotnego romańskiego kościoła w Jędrzejowie".

Jedyną do dziś dnia podstawą znajomości tej wczesnośredniowiecznej architektury w Polsce były prace Łuszczkiewicza, badacza wielkiej zasługi, niezwykłej pracowitości i wiedzy. Na podstawie szczegółowego rozbioru wymienionych powyżej zabytków starał się referent zachwiać teorję o kolejnem następstwie tych budowli cysterskich, z których kościół w Wąchocku, jako najbardziej ku gotykowi się zbliżający, byłby najpóźniejszym. Owszem przypuszcza, że kościoły w Jędrzejowie, w Wąchocku i Koprzywnicy powstały mniej więcej równocześnie, a gdyby z przekazami historycznymi mogły być rozpoczęte już pod koniec XII w.; najpóźniejszym zaś byłby kościół w Sulejowie, konsekrowany w r. 1232 i kapitularz sulejowski, budowany koło połowy XIII. w. Tutaj niezauważone dotychczas wprowadzenie cegły jako wątku wypełniającego ściany, obok kamiennych części konstrukcyjnych, stało się początkiem systemu łączenia tych dwóch materjałów, który cechuje nasze budownictwo następującej epoki.

W przeciwieństwie do zapatrywania Łuszczkiewicza, że nasze budowle cysterskie są wyłości dziełem sił artystycznych francuskich, referent sądzi, że należy wiązać te zabytki także z architekturą miejscową, czem wyjaśnia cechę ich romańską, spóźnioną wobec Zachodu. Obok zaś wpływów burgundzkich, widocznych w zasadniczym układzie i konstrukcji sklepień, dostrzega możliwość udziału Włochów, zwłaszcza w budowie Wąchocka, zgodnie z przekazem Długosza.

Co do kościoła w Jędrzejowie, referent badając go wspólnie z architektem Z. Gawlikiem, zrobił ważne odkrycie, wzbogacające szczupły zasób zabytków budownictwa z wczesnej epoki romańskiej: mianowicie odnalazł on partję starszą od zachowanej w głównym obrebie bazyliki z r. około 1210. Przymuszczalnie istniejący na tem miejscu kościół poprzedni, miał od zachodu apsydę zakreśloną półkolem; znalazł się też narożnik ścian nawy z dolną częścią wieży. Fragmenty to ukryte w późniejszych przebudowach, **uderzają swem podobieństwem do znanej romańskiej części kościoła w Prandocinie pod Słomnikami;** budowla jędrzejowska jest wcześniejsza, może pochodzi już z pierwszej połowy XII. w.

Kuratorjum radiowa w Krakowie.

Program audycyj.

Z inicjatywy dyr. „Polskiego Radja" p. Z. Chamca, zebrało się wczoraj w południe w magistracie grono osób, interesujących się sprawą rozwoju radjofonji w Krakowie. **Dyr. Chamiec** przedstawił pokrótce program działalności radjostacji krakowskiej, która za kilka dni rozpocznie już zapewne normalną pracę i prosił prez. Rollego o objęcie przewodnictwa kuratorjum, które będzie powołane **do ideowej kontroli działalności stacji i ma wytyczyć ogólne linje programu audycyj krakowskich.** Prezydent przyjął przewodnictwo, a w skład członków kuratorjum weszli: dyr. **Z. Chamiec, inż. Skarbek** i radca miejski **dr. Lang.** Sekretarzem kuratorjum ustanowiono **red. L. Szczepańskiego.**

Program audycji stacji krakowskiej będzie na razie, o ile chodzi o część muzyczną, opierać się na retransmisji programu warszawskiego. Zamierzono jednak jeden lub dwa wieczory tygodniowo poświęcać **koncertom krakowskim,** których wykonawcami byłyby **miejscowe siły artystyczne.** Jeden wieczór w tygodniu przeznaczony będzie na audycje literacko-teatralne, nadto codziennie odbywać się będą przed mikrofonem **wykłady wybitnych prelegentów krakowskich,** które zostaną, podobnie jak koncerty, przekazywane do Warszawy. Kierownictwo działu odczytowego objął prof. dr. Jan Nowak, kierownictwo działu literacko-teatralnego dr Zygmunt Nowakowski, dyrektor teatru im. Słowackiego, który z czasów swego warszawskiego pobytu był cenionym współpracownikiem radja i jest obznajomiony praktycznie z techniką radiofonicznych produkcyj. Z kierownikiem działu muzycznego są rokowania w toku.

—ooo—

Kraków, 24 lutego.

Czwartek 24: św. Macieja ap.
Piątek 25: św. Wiktoryna m., św. Cezarego.
Piątek 25: wschód słońca o godz. 6.34, zachód o 17.14.

NA STR. 8-MEJ DZIENNIKA zamieszczamy omówienie „Minerwy polskiej", kwartalnika poświęconego historji szkolnictwa i wychowania w Polsce, dalej refleksje kinowe, opis działalności Stowarzyszenia młodzieży krakowskiej, oraz ruch wydawniczy.

ZNIŻKA CEN PIECZYWA. Dnia 23 bm. odbyło się posiedzenie Komisji do badania cen pod przew. wiceprez. dra Wielgusa, przy współudziale reprezentantów województwa oraz producentów i konsumentów. Komisja uwzględniając zniżkę cen mąki, ustanowiła następujące ceny pieczywa: 1 kg chleba żytniego jasnego 61 gr, 1 kg chleba żytniego ciemnego 47 gr, 1 bułka wiedeńska lub rożek o wadze 4 dkgr. 5 groszy. Cena bułek zwykłych pozostała niezmieniona, tj. bułka o wadze 5 dkgr. — 5 gr.

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE WOLNE OD SKŁADANIA SPRAWOZDAŃ. Główny Urząd statystyczny w Warszawie zwolnił za rok 1926 zakłady przemysłowe V, VI i VII kategorji świadectw przemysłowych od składania rocznych względnie półrocznych sprawozdań o stanie zatrudnienia robotników.

O ZAJĘCIA DLA OFICERÓW EMERYTÓW. Związek em. oficerów W. P. w Krakowie, chcąc pomóc swym członkom, znajdującym się w ciężkich warunkach materjalnych, uprasza większe firmy przemysłowe, bankowe i handlowe, aby w razie zapotrzebowania sił pomocniczych, inteligentnych, doświadczonych i zaufania godnych, zechciały się pisemnie zgłaszać do Związku em. oficerów — o polecenie odpowiednich kandydatów — pod adresem: Związek em. oficerów W. P., Kraków, ul. Stradom L. 2 II. p.

DR. ŚWIRSKI PRZEPRASZA POSŁA DĄBROWSKIEGO. Odraczana kilkakrotnie rozprawa przeciw red. b. „Gońca krakowskiego" dr. Świrskiemu, oskarżonemu przez posła Marjana Dąbrowskiego o obrazę czci zakończyła się wczoraj przed ławą przysięgłych. Dr. Świrski cofnął zarzuty „Gońca" jakoby poseł Dąbrowski interwenjował w Ministerstwie o nadanie dzierżawy restauracji kolejowej w Krakowie p. Lubelskiemu i jakoby był cichym współwłaścicielem tej restauracji. Zarazem dr. Świrski w przedłożonej deklaracji przeprosił posła Dąbrowskiego za treść inkryminowanego artykułu i zobowiązuje się złożyć pewną kwotę na restaurację kościoła Marjackiego. Ponieważ zastępca oskarżyciela prywatnego przyjął deklarację do wiadomości, przeto trybunał uwolnił dra Świrskiego od odpowiedzialności karnej.

POŻAR. Dnia 22 b. m. wieczór powstał pożar na strychu domu przy ul. Wrzesińskiej 11. Przybyła na miejsce straż pożarna, po prawie godzinnej akcji ogień ugasiła. O ile dotychczas zbadano, przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem jednego z lokatorów.

Z KRONIKI POLICYJNEJ I POGOTOWIA. Wiktorja Tyschlerowa, zam. przy ul. Brackiej 7, zgłosiła, że dnia 22 b. m. skradziono jej ze schodów realności 120 sztuk przytrzymywaczy mosiężnych do chodników. — Wnękowskiej Marji, właścicielce kiosku z wyrobami tytoniowymi skradziono z zamkniętego mieszkania przy ul. Karmelickiej tytoń wartości 200 zł. — Wczoraj po południu zasłabła nagle na pl. Matejki, skutkiem wyczerpania fizycznego i przemarznięcia, 79-letnia Koślecka Antonina, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania. Pogotowie Tow. Rat. przewiozło ją do Zakładu SS. Albertanek. — Aresztowano Waśniewskiego Władysława (lat 22) i Kądzielowa Franciszka (lat 24), bez zajęcia, za kradzież garderoby na szkodę p. Marji Boczkowskiej przy ul. Wałowej L. 9. — Aresztowano Różę Neiger false Korblum (lat 30), za kradzież bielizny i srebra wartości 800 zł., na szkodę Sary Anisfeld, zam. przy ul. Dajwór L. 19.

—ooo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

W DOMU REKOLEKCYJNYM XX. JEZUITÓW w Dziedzicach (Śląsk), odbędą się rekolekcje dla WW. Księży. Początek dnia 7-go marca o godz. 7 wieczór. Zakończenie dnia 11 marca rano. O wczesne zgłoszenia uprasza: Ks. Józef Bok T. J., rektor domu.

TELEFON W GRYBOWIE. Z dniem 15 b. m. zaprowadzono całodzienną służbę w dziale telegraficznym i telefonicznym urzędu poczt. w Grybowie.

ZEBRANIE LIGI PARAFJI ŚW. SZCZEPANA oraz stowarzyszeń katolickich tej parafji celem uczczenia opuszczającego parafję ks. prepozyta Masnego, odbędzie się w niedzielę 27 bm. w sali Rady Powiatowej przy ulicy Pijarskiej 1 o godz. 4 popoł.

„SZTUKI PIĘKNE" W BIBLJOTECE ZAŁUSKICH. Odczyt na ten temat wygłosi Dr. Marjan Morelowski, kustosz zbiorów wawelskich, dziś we czwartek o godz. 8 wieczór w czytelni Muzeum przemysłowego, ul. Smoleńska L. 9. Wstęp wolny.

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO. Dziś we czwartek o godz. 6 wieczór w sali Seminarjum filozof. (ul. św. Anny 12, parter), Dr. Gizela Landau wygłosi odczyt na temat: „Jaspersa psychologja poglądów na świat". Goście mile widziani.

KRAKOWSKIE KOŁO ZWIĄZKU BIBLJOTEKARZY POLSKICH urządza w piątek 25 bm. o godz. 6 posiedzenie w czytelni rękopisów Bibljoteki Jagiellońskiej; dyskusję nad egzemplarzem bibljotecznym zagai dr. Kazimierz Dobrowolski. Wstęp wolny.

O REINKARNACJI. W piątek 25 b. m. o godz. 7 wieczór w Tow. im. Piotra Skargi (pl. Marjacki 8 II. p.), wygłosi ks. Stanisław Bednarski T. J., część I. odczytu pod powyższym tytułem. Wstęp 50 gr., dla członków 25 groszy.

—ooo—

NEKROLOGJA.

Ś. p. **Ludwik Rutkowski**, zasłużony działacz społeczny w czasach niewoli, kawaler orderu „Polonia restituta", współpracownik wielu pism kresowych, zmarł w Kowlu.

—ooo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Mecenas Bolbec i jego mąż" (popularne).
Piątek: „Proboszcz wśród bogaczy" (popularne).
Sobota: „Wiecznie młody".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Czwartek: „Księżna cyrkówka".
Piątek: „Księżna cyrkówka".
Sobota popoł.: „Kopciuszek" — wieczorem: „Księżna cyrkówka".

OLGA Z CHYLIŃSKICH 1° EUSTACHOWA hr. MĄCZYŃSKA
2° MICHAŁOWA WYSOCKA

urodzona w roku 1850 w Mirohoszczy na Wołyniu, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 2?-go lutego 1927 r. w Krakowie.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 11. przy ul. św. Jana na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w piątek dnia 25-go b. m. o godzinie 11-tej przed południem, na który to smutny obrzęd stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawione zostanie w sobotę dnia 26-go b. m. o godzinie 10-tej rano w kościele OO. Reformatów.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy „CONCORDJA" Jana Wolnego, Kraków.

REPERTUAR KONCERTOWY.

Poniedziałek 28: Ada Sari, śpiewaczka koloraturowa.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

SZTUKA: „Płomienie miłości".
UCIECHA: „Szaleństwo".
WARSZAWA: „Miłość Apaszki".
WANDA: „Król".
NOWOŚCI: „Ostatnia stawka".
PROMIEŃ: „Miłosny szał".
BAGATELA: „Pani nie chce dzieci".
REDUTA: „Jeden przeciw trzem" (Bandyci z zatoki zielonej). Sensacyjny dramat awanturniczy w 7 aktach. Nad program doskonała komedja.

—o—

Kronika karnawałowa.

Wieczornicę taneczną

urządza Sokół krakowski w niedzielę **27 bm.** o godz. 6 wieczór dla swych członków, ich rodzin i zaproszonych gości — we własnej sali przy ul. Wolskiej. Wstęp wolny.

Poranek karnawałowy dla dzieci i młodzieży w „Bagateli".

W niedzielę 27 bm. o godz. 11 przedpoł. wielka uciecha karnawałowa dla dzieci i młodzieży. „Karnawał Pszonki", nadzwyczaj wesoła i ucieszna operetka odegrana przez młodzież rozbawi i oczaruje naszych milusińskich. Operetkę tą urozmaicą śpiewy solowe, chóralne, oraz tańce, a muzyczną ilustrację wykona orkiestra złożona z 20 osób. — Kasa „Bagateli" sprzedaje resztę biletów codziennie od 5 do 9.

Ostatni Dancing niedzielny T. S. L.

w niedzielę 27 b. m. w salach Tow. Technicznego o godz. 9 wieczorem. Komitet przeznaczył nagrody i przygotowuje liczne niespodzianki. Zaproszenia wydaje Koło VI T. S. L., Rynek 6.

Tradycyjny bal maskowy urzędników miejskich

w ostatni dzień karnawału 1 marca — zapowiada się znakomicie. Komitet przygotowuje szereg pomysłowych atrakcyj, które przyczynią się do uświetnienia zabawy i na długo pozostaną w pamięci jej uczestników. Konkurs piękności i kostjumu rozstrzygnie ogólny plebiscyt, a nagrody pod względem piękności i bogactwa, przewyższą wszelkie oczekiwania. Nowe, sprowadzone efekty świetlne wywołają ogólny podziw. Wysyłka zaproszeń już rozpoczęta. Wobec licznych zgłoszeń, wskazane jest wcześniejsze zamówienie biletów wstępów. Bilety ulgowe (dla urzędników, oficerów i akademików) można będzie nabyć tylko w przedsprzedaży. O terminie rozpoczęcia sprzedaży osobno się zawiadomi.

Życie gospodarczo-społeczne.

Czy p. dyr. Mieczkowski ma rację?

Wynurzenia dyrektora Banku Polskiego. — Wielki optymizm co do losów złotego. — Jak wygląda rzeczywisty stan rzeczy.

I. Ostatni „Tygodnik Handlowy" zamieszcza wywiad z Drem Mieczkowskim o obecnych podstawach i przyszłości złotego. Z wynurzeń p. dyrektora, podobnie jak i z wszelkich enuncjacyj rządowych, przebija **pewny siebie optymizm co do losów złotego.**

Swoje nadzieje buduje p. dyrektor głównie na rosnących obecnie rezerwach kruszcowo-walutowych. Mam głębokie przekonanie — mówił p. dyrektor — że jeżeli nie zajdą jakieś nadzwyczajne wypadki, **o los złotego można być zupełnie spokojnym.** Eksport węgla będzie niewątpliwie spadał (spadek ten w styczniu wynosił w stosunku do grudnia 300.000, a według wiadomości z Górnego Śląska, redukcja eksportu w pierwszej połowie lutego zrobiła dalsze postępy), co zmniejszyć może nadwyżkę eksportu, ale nie wpłynie w sposób szkodliwy na bilans handlowy. P. dyrektor Banku Polskiego miał na myśli wynikające stąd ewentualne niebezpieczeństwo dla złotego. Nie mniej p. dyrektor **przewiduje załamanie się dotychczasowej aktywności,** ale jest przekonany, że oczekiwany deficyt (ma pojawić się on według p. dyrektora, w ostatnich miesiącach przed żniwami) **nie będzie dla złotego groźny.**

Ale dlaczego?

W odpowiedzi spotykamy się z następującą analizą obecnych stosunków:

Powodem zachwiania się złotego w roku 1926 były: 1) deficytowy budżet i konieczność pokrywania deficytów emisją bilonu, 2) ujemne saldo bilansu handlowego, spowodowane przedewszystkiem koniecznością importu wielkich środków spożywczych w rezultacie nieurodzaju 1924 r.; obecnie zaś nic podobnego nam nie grozi. P. dyrektor bowiem wierzy w utrzymanie równowagi budżetowej, a obecna sytuacja aprowizacyjna nie każe również — zdaniem jego — spodziewać się importu wielkich ilości mąki. Kończąc swe uwagi, zaznaczył p. dyrektor m. i.: **niewielkich deficytów obawiać się nie potrzebujemy. Na wyrównanie ich starczą zapasy walutowe Banku Polskiego.**

Jak z tego widać, p. dyrektor naszej instytucji emisyjnej postawił bardzo śmiały horoskop, przesądzający już dziś wprost rozwój wypadków i dlatego nie mogą jego wywody wzbudzać zbyt wielkiego zaufania.

Niewłaściwem bowiem wydaje mi się przechodzenie tak lekko do porządku dziennego nad kwestją bilansu handlowego, jak to czyni p. dyrektor Banku. P. Dr Mieczkowski oczekuje go dopiero w ostatnich miesiącach przed żniwami, tymczasem **sfery urzędowe spodziewają się go już w lutym.** Zresztą prowizoryczne obliczenia za styczeń mówią już o bardzo poważnem załamaniu się aktywności bilansu handlowego.

M. M.

—oOo—

Położenie przemysłu węglowego pogarsza się.

W ciągu dwóch pierwszych tygodni b. m. **wydobyto 1,215.888 ton węgla,** zbyt zaś przedstawia się następująco: Na potrzeby rynku krajowego poza własnem zużyciem kopalń 696.761 ton, wysłano 387.923. Na zwałach znajduje się 743.653 ton. W dalszym ciągu brak wagonów. **Brak ten przekracza 17% zapotrzebowania.** Przedewszystkiem eksport węgla w ciągu lutego spadł do minimum. **Jeśli w styczniu wynosił 995.449 ton,** to jest koło 1 miljona, to **w pierwszej połowie lutego 387.923 ton.** Jest to bardzo duży spadek, który może pociągnąć za sobą dość poważne konsekwencje. Przedewszystkiem w kierunku zwiększenia bezrobocia.

Najwyższa cyfra załogi, zatrudniowej w grudniu, **wynosiła 85.378 ludzi,** gdy w maju, w chwili rozpoczęcia strajku angielskiego, tylko 68.716. W sty zniu ł. r. zaś dają się zauważyć pewne, aczkolwiek minimalne redukcje. — W styczniu zatrudnionych było 85.028 robotników w górnictwie. Nadmienić należy, że obecnie zbyt węgla na rynek krajowy dość poważnie się redukuje, wobec czego niewątpliwie nastąpi poważna redukcja robotników.

Ile polska posiada kopalń węgla?

Ilość czynnych kopalń węgla w Polsce wynosi **razem 96,** w tem 4 kopalnie węgla brunatnego, reszta — kamiennego. Zagłębie górnośląskie posiada 49 kopalń węgla kamiennego. zagłębie Dąbrowskie 34 (w tem 19 głębokich i 15 płytkich), **zagłębie Krakowskie 9 kopalń.** Wszystkie 4 czynne kopalnie węgla brunatnego znajdują się koło Zawiercia. Kopalnie odkrywkowe węgla brunatnego w Małopolsce wschodniej, na Kujawach i w rejonie poznańsko-pomorskiem obecnie nie są czynne. Poza kopalniami węgla na Górnym Śląsku, jest 9 koksiarni. Wreszcie posiadamy 5 brykieciarni (4 na Śląsku i 1 w zagłębiu Dąbrowskiem), które wyrabiają brykiety z miału węglowego.

—oOo—

TARGI SZWAJCARSKIE. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż w czasie od 2 do 12 kwietnia br. odbędą się w Bazyleji Targi Szwajcarskie. Bliższych wiadomości zasięgnąć można w biurze Izby.

—oOo—

Akcje zniżkują.

Dzień wczorajszy przyniósł dalsze wzmocnienie baissy na giełdzie akcyjnej. Jakkolwiek zainteresowanie akcjami **widocznie osłabło,** to ruch był stosunkowo dość duży. **W kursach przeważała tendencja zniżkowa.** Jedynym wyjątkiem Bank Związku Spółek Zarobkowych i Chodorów, które lekko zwyżkowały, a na pogiełdziu Gazy Wschodnie i Dolarówka. **Wyraźnie natomiast wystąpiła zniżka przy Jaworznie i Cegielskim.**

Notowano: Bank Przemysłowy 21—21½ groszy, Bank Małopolski 21 gr., **Bank Związku Spółek Zarobkowych 11.70 zł.,** Tohan 26 gr., Pharma 1.10 zł., Żegluga 8 gr., Zieleniewski 17.85 zł., Trzebinia żelazo 52—53 gr., Parowozy 1—1.01 zł., Górka 25.75—25.80 zł., Elektrownia w Sierszy 38 zł., Krakus 36—37 gr., Chodorów 115—115.50 zł., Piasecki 13.80 zł., Garbarnia ludwinowska 6 zł., Tepege 16—18 gr., Lokomotywy 2.30 zł., Gazy Wschodnie 27.35—27.50 zł., Gazy Zachodnie 1.90 zł., Dolarówka 52—52.50. zł., Nafta 35—36 gr., Jaworzno 17.80—17.65 zł., Cegielski 35—34.25 zł., Nitraty 25—26 gr.

Na rynku walutowym większa podaż dolara, wskutek czego w obrotach prywatnych zaznacza się lekka tendencja zniżkowa. Płacono w Krakowie 8.93—8.93.50 zł. za dolara efektywnego, kurs dewizy wynosił wczoraj w obrocie bankowym 8.97 zł.

Notowania oficjalne utrzymane na poziomie **8.92—8.94 zł. za dolara i 8.95 zł. za dewizę.**

Podatki.

KRZYWDZĄCE WYMIARY PODATKU DOCHODOWEGO.

Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 19 listopada 1926 r. L. D. P. O. 5491/II./26, wydanym wskutek **wniesienia zażaleń na znaczne uchybienia przepisów ustawy i rozporządzeń o podatku dochodowym przy wymiarze tego podatku za 1926 r.,** poleciło Izbom Skarbowym, aby zwróciły baczną uwagę na sprostowanie powyższych uchybień w postępowaniu odwoławczem, dopilnowanie możliwie **szybkiego załatwienia odwołań,** oraz wyzyskanie wszelkich środków w celu ustalenia **rzeczywistego** dochodu, o ile rozumie się płatnik nie popadł w zaoczność. W szczególności polecono powołać do współudziału, w miarę potrzeby, znawców z pośród organizacyj zawodowych.

Według art. 67 ustawy o podatku dochodowym, płatnikowi służy prawo przeglądania w kancelarji Komisji Szacunkowej aktów, dotyczących opodatkowania jego osoby.

W tym wypadku, gdy suma dochodu, podana przez podatnika w zeznaniu, została przez Komisję zmieniona lub płatnik zamierza wnieść odwołanie przeciw wymiarowi podatku, komisja szacunkowa obowiązana jest na prośbę pisemną podatnika, udzielić mu na jego koszt, w terminie tygodniowym od dnia zgłoszenia prośby, odpisu uchwały swej w przedmiocie określenia dochodu i obliczenia podatku, jak również odpisu protokołów, zawierających zeznania świadków (biegłych).

Praktyka lat ostatnich wskazuje, że **nagół Komisje Szacunkowe, traktują szablonowo prośby płatników o udzielenie im odpisów dokumentów,** dotyczących ustalenia przez Komisję Szacunkową dochodu, podlegającego opodatkowaniu.

Mianowicie z reguły Komisje Szacunkowe przesyłają w tych wypadkach płatnikom na specjalnie w tym celu sporządzonych szematach, jedynie wyciąg z arkusza wymiarowego, zawierający ostateczne cyfry poszczególnych składowych pozycyj i sumę ogólną dochodu.

Powyższe wiadomości nie pozwalają płatnikowi na zorjentowanie się w motywach, wpływających na taką czy inne uchwałę Komisji, co często decyduje o skuteczności odwołania, a nawet i w tych wypadkach, kiedy słuszność jest niewątpliwie po stronie płatnika.

Znane są nam np. wypadki, w których wymiar podatku nastąpił odmiennie od zeznania płatnika li tylko na skutek nieotrzymania przez Komisję Szacunkową wyjaśnień, które zaginęły na poczcie. Na żądanie zainteresowanego płatnika **udzielono tylko wyciągu z arkusza** wymiarowego i jedynie dzięki przypadkowi płatnik dowiedział się o istotnej przyczynie powiększenia dochodu podatkowego, która to przyczyna, jak to okazało się przy dalszem badaniu aktów wymiarowych, była jednakże uwidoczniona w protokole Komisji. Otrzymanie tej **wiadomości zasadniczo decydowało o losach odwołania.**

Z powodu wniesionych z tego powodu **zażaleń,** Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 19 listopada 1926 r. L. D. P. O. 5485/I. **wyjaśniło** władzom podatkowym, że obowiązek udzielania odpisów rozciąga się na wszelkie uchwały Komisji Szacunkowej, dotyczące określenia dochodu.

Należy zatem płatnikowi **wydawać nietylko** wyciąg z arkusza wymiarowego, lecz **również** i odpis wszelkiego rodzaju uchwał Komisji, jak np. motywów decyzji w sprawie określenia dochodu, o ile zostały uwidocznione w protokole posiedzeń Komisji.

Adw. Dr. Franciszek Musiil.

TERMIN ZEZNAŃ O PODATKU DOCHODOWYM ODŁOŻONY DO 1 KWIETNIA B. R.

Termin do składania zeznań o państwowym podatku dochodowym na rok 1927. przesunięty został z dnia 1 marca na 1 kwietnia **b. r.**

Sprawy urzędnicze.

WŁASNA POMOC LEKARSKA MONOPOLI.

Sprawa zwolnienia urzędników monopolów państwowych z obowiązku należenia do Kasy chorych, co wiąże się z projektem organizacji pomocy lekarskiej we własnym zakresie, **jest już w zasadzie przez dyrekcje wszystkich monopoli zdecydowana.** Przyczyną decyzji takiej są znaczne sumy, wpłacone do Kasy chorych — **nieproporcjonalne do świadczeń ze strony Kasy.** Wystarczy wskazać, że sama tylko Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego wpłaca do Kasy chorych w Warszawie za urzędników centrali swojej około 9 tysięcy złotych miesięcznie. Przy takich świadczeniach możliwe jest **zorganizowanie w krótkim czasie własnych instytucyj kuracyjnych.** Ostatecznie sprawa **ta** wejdzie w życie po zatwierdzeniu nowego statutu organizacyjnego, którego opracowanie jest już na ukończeniu.

PODWYŻKA DODATKU MIESZKANIOWEGO DLA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Jak się dowiadujemy, w departamencie budżetowym Ministerstwa Skarbu opracowywany jest projekt podwyższenia dla urzędników państwowych dodatku mieszkaniowego, który w myśl przepisów o komornem, miał automatycznie wzrastać co kwartał równolegle ze zwiększaniem się komornego o 6%. Dodatek ten nie był jednak powiększany od 1 stycznia 1926 r. W myśl nowego projektu, dodatek mieszkaniowy ma być podwyższony od 1 kwietnia b. r. Sprawa wypłaty zaległej różnicy nie jest jeszcze rozstrzygnięta.

ANTONI MARCZYŃSKI. 57

Czarna Pani.

— Jezus... Marja! — zawołała Hanka głosem rozdzierającym.

Proboszcz pierwszy ochłonął i odważnie ruszył w kierunku okna.

Nagle dźwiękła wytłoczona szyba i odłamki szkła spadły wśród metalicznych brząkań na podłogę izby. Fala wiatru wdarła się przez uczyniony wyłom. Zdmuchnęła momentalnie naftową lampkę, stojącą w pobliżu na szafie.

W izbie zrobiło się ciemno i straszno.

— Wszelki duch Pana Boga chwali! — wrzasnęły, jak na komendę trzy staruszki, a potem zaczęły półgłosem odmawiać litanję.

Kiedy proboszcz dopadł wybitego okna, dojrzał w świetle nowej błyskawicy dwie postacie, szybko się oddalające. Chwilkę później posłyszał słowa jakiejś nieznanej piosenki, śpiewanej na nutę: „Leci pies przez pole". lecz śpiewanej dziwnie fałszywie, bez słuchu:

Kochał Wojtek Hanie
Hania go nie chciała
Pan ją wziął na sanie
Z panem pojechała... Haniula!

Pomimo całej kakofonji gardłowych, chrapliwych dźwięków, wyczuł ksiądz Mazurowicz wielki smutek, żałość bezbrzeżną i tęsknotę w głosie śpiewającego dziada.

— To głupi Wojtek! — zawołała jedna starucha, poznając po głosie, czy po treści nuconej piosenki, niepożądanego intruza który takiego strachu wszystkim napędził.

Druga babka dorzuciła śpiewnie, z rusińska:

— Ot, durak!... Nastraszył ty nas.

— Zapalcieno która lampę — polecił proboszcz.

Zgrzybiałe starowiny ruszyły się z pod pieca i po jakiejś chwili lampka naftowa poczęła rzucać żółtawe blaski na izbę.

— O rety!... Hanka zmarli!

— Hospody pomyłuj!

Ksiądz Mazurowicz podszedł szybko do łoża. Rzeczywiście chora już nie żyła. Leżała nieruchomo, na wznak, z oczyma rozwartemi szeroko, z wzrokiem utkwionym gdzieś w niski strop chaty, z rękoma rzuconemi bezwładnie na wyszarzałej kołdrze. Nos jej się zaostrzył, jakby wydłużył, a w rysach i na ustach zastygł grymas lęku, trwogi przedśmiertnej. Taką pozostała, jaką ją śmierć zaskoczyła... Złożywszy jej palce jak do modlitwy i zasunąwszy powieki na martwe szkliwo oczu, ukląkł ksiądz Mazurowicz przy łożu i rzekł:

— Za duszę Anny Struzikównej!... Wieczne odpoczywanie!...

A z oddali niósł powiew wiatru słowa piosenki warjata i przeszkadzał w modlitwie za zmarłą Hanię...

ROZDZIAŁ XI.

Partja pokera.

Krzysia Dobromilska zajęła miejsce na tylnem siedzeniu obok księdza Mazurowicza, Bartek strzelił lekko batem i bryka ruszyła szybko. Z tyłu, jako warta honorowa, kłusował niezgrabnie ministrant proboszcza, na wierzchowcu Krzysinym.

Chmury kołowały bokiem i dlatego jeszcze nie padało, ale można się było spodziewać deszczu lada minuta. Od ciągłych błyskawic było jasno jak we dnie, a pioruny huczały bezustannie. Więc też Bartek gnał co wlezie, aby zdążyć na czas do pałacu w Dobromilówku.

Przez ten czas zagadywała Krzysia kilkakrotnie starego proboszcza, lecz rozmowa nie kleiła się początkowo. Ksiądz Mazurowicz był dziwnie zamyślony, małomówny, aż zapytany o przyczynę swego niehumoru, odparł:

— Widzisz, moje dziecko, ile razy jestem przy śmierci któregoś z moich parafjan, przychodzi mi na myśl, że i mnie już czas sposobić się do tej wielkiej podróży, skąd niema powrotu... Patrz, taka Hanka była o dwadzieścia z górą lat młodsza odemnie... i poszła. Tak, tak. Czas na mnie.

— Co też stryjaszek wygaduje — odrzekła Krzysia i nim zdołał jej przeszkodzić, przylgnęła wargami do jego starej, zgrzybiałej ręki.

— Moje ty kochane dziecko — szepnął wzruszony — radbym ci jeszcze przed śmiercią dłoń związać stułą z jakim statecznym młodzieńcem, tylko się musisz spieszyć, abym zdążył... Bo już pewnie twoich dzieci chrzcił nie bede.

Aby pokryć lekkie zakłopotanie, jakie wywołała wzmianka o dzieciach, poczęła Krzysia paplać bardzo szybko:

— Pogniewam sie na stryjaszka, jak będzie mi mówił o swojej śmierci. Wyglądamy sobie, żeby nie urzec, zdrowo, czerstwo, doskonale... no jednem słowem, ślicznie Tak stryjaszku kochany... A co do dawania mi ślubu, to... może nie będziemy na to zbyt długo czekać.

Ostatnie zdanie wypowiedziała prawie szeptem, aby ciekawy z natury Bartek nie mógł nic dosłyszeć. Niespodziewana nowina ożywiła odrazu zacnego duszpasterza. Wykrzyknął tedy na cały głos:

— Co ty mówisz? A toś mnie zaciekawiła... Któż taki, mówże.

— Niech stryjaszek zgadnie.

— Ba, zgadnie... Serce kobiety jest jako morska głębina. Żaden śmiertelnik nie wejrzy do dna, żaden nie wie, co się tam kryje. A co dopiero ja stary, który już bez okularów czytać nie mogę — żartował.

— No, ale proszę się domyślić.

— Bo ja wiem? Może ten przystojny młodzieniec, z którym byliście u mnie w Lipinach przez trzema tygodniami.

— Hm...

— Aha, zgadłem... Ho, ho. Ja tylko spojrzę, a już wiem.

— A mówił stryjaszek, że serce kobiety, to morska głębina...

— Mówiłem?... Ha, stało się w takim razie, ale przecież nurek w skafandrze może i głębinę morską poznać...

Z ostatniej chwili.

Niemcy nie szczędzą pieniędzy

NA KRESY WSCHODNIE.

Berlin. (PAT.). Komisja wschodnia Reichstagu obradowała wczoraj nad programem doraźnej pomocy rządowej dla upośledzonej gospodarczo ludności pogranicznych obszarów Rzeszy. W budżecie rządu Rzeszy preliminowano tytułem jednorazowej subwencji na cele gospodarczo-kulturalne dla szczególnie zagrożonych kresów, łącznie 15 milj. mk., z czego przypada m. in. na pogranicza wschodnie 5 milj., Prusy Wschodnie otrzymać mają 1,650 000 mk., G. Śląsk 1,250 000, Śląsk Dolny 600.000 mk.

Mówcy wszystkich partyj jednozgodnie podkreślili, że preliminowana suma nie wystarczy na zaspokojenie potrzeb pogranicza wschodniego. Na wniosek pos. Bartschaka uchwalono zażądać od rządu Rzeszy podwyższenia preliminowanej powyższej kwoty dla pogranicza wschodniego do wysokości 27 i pół milj. mk., jak również domagać się, aby rząd przyjął na siebie odpowiedzialność za wierzytelności, powstałe przy tranzakcjach, zawartych z zagranicą przez przedsiębiorstwa, znajdujące się na obszarach wschodnich, a to do wysokości 60 milj. mk. Wnioski te przejdą obecnie pod obrady komisji budżetowej Reichstagu. Ponadto przyjęto wnioski, dotyczące ułatwień komunikacyjnych na wschodzie, oraz opracowania szczegółowego programu robót publicznych na pograniczu wschodniem.

Anglja naradza się z dominjami

czy przyjąć propozycje Coolidgea.

Londyn. (PAT). Mówiąc o stanowisku rządu w sprawie propozycji rozbrojeniowej prezydenta Coolidge'a, premjer Baldwin oświadczył dziś w Izbie gmin, iż w chwili obecnej rząd brytyjski naradza się z rządami dominiów celem zajęcia jednolitego stanowiska. Natychmiast po uzgodnieniu opinji rządu z poglądami rządów dominjowych udzielona zostanie odpowiedź na notę prezydenta Stanów Zjednoczonych. Tekst tej odpowiedzi zakomunikowany zostanie we właściwym czasie Izbom parlamentu.

Szanghaj w ogniu dział.

Szanghaj. (PAT.) Dwie kanonierki chińskie rozpoczęły bombardowanie arsenału w Kianghau. Niezwłocznie po rozpoczęciu bombardowania zmobilizowane zostały wszystkie morskie siły angielskie oraz samochody opancerzone. Strzelcy marynarki francuskiej, uzbrojeni w karabiny maszynowe, zajęli ulice prowadzące do chińskiej dzielnicy Szanghaju, oraz wszystkie punkty strategiczne na pograniczu koncesji francuskiej.

Na obszarze koncesji francuskiej eksplodowało 5 naboiów armatnich, 5 innych eksplodowało w dzielnicy tubylczej. Wszystkie francuskie siły zbrojne zostały zmobilizowane.

Londyn. (PAT.) Wedle doniesień dzienników z Szanghaju dwa chińskie okręty wojenne, stojące w porcie Szanghai, zbuntowały się i rozpoczęły bombardowanie przedmieść, — a zwłaszcza arsenału. Na koncesję francuską padło 12 granatów, powodując szkody materjalne. Bliższych szczegółów niema jeszcze. Strzały wywołały w mieście ogromną panikę, gdyż w pierwszej chwili przypuszczano, że wojska kantońskie uderzyły na miasto.

W koncesjach europejskich zarządzono mobilizację sił zbrojnych, oraz mobilizację ochotników. Równocześnie francuskie krążowniki wezwały zbuntowane okręty chińskie do natychmiastowego zaprzestania bombardowania miasta, grożąc otwarciem na nie ognia. Groźba odniosła skutek.

Obrona Nankingu.

Szanghaj. (PAT) Gubernator wojskowy Szantungu, gen. Czang-Tsu-Czang., zajął Nanking i objął władzę nad tem miastem na zasadzie porozumienia z Sun-Czuan-Fangiem. Wojska gen. Feng-Tiena obejmą straż na południe od Nankingu, co pozwoli armji północnej, w sile 32 tys. ludzi, która przybędzie do Nankingu, przenieść się szybko do Szanghaju i wziąć udział w obronie tego miasta. Wszystko wskazuje na to, że rola gen. Sun-Czuan-Fanga jest już skończona.

PRZYCZYNĄ KLĘSKI FANGA ZDRADA.

Szanghaj. (PAT) Przemawiający na zgromadzeniu wybitnych osobistości chińskich w Nankingu, przed zajęciem tego miasta przez wojska Czang-Tsu-Czanga gen. Sun Czuan Fang, rozpłakał się i oświadczył, że jedyną przyczyną jego klęski była zdrada jego oficerów. Armja Czang-Tsu-Czanga składała się podobno między innemi z grygady rosyjskiej w sile 1.500 ludzi. W dniu wczorajszym sytuacja strajkowa w Szanghaju nie wykazała żadnej zmiany.

CZANG TSO LIN OSOBIŚCIE BĘDZIE DOWODZIŁ.

Londyn. (PAT.). „Central News“ donoszą z Szanghaju: Członkowie sztabu gen. Czang Tso Lina zapowiedzieli, że Czang Tso Lin obejmie osobiście naczelną komendę nad całą armją północną i w ten sposób położy kres wszystkim sporom między poszczególnemi dowódcami. Armja północna w najbliższych dniach podejmie się obrony Szanghaju wspólnie z resztkami armji Sun Czuan Fauga.

Gen. Czang Suan Czang, który należał do armji Czang Tso Lina, jest w drodze do Szanghaju, aby przygotować tam odpowiednie środki obrony.

Konferencja M. Ententy.

Gratz, (PAT). „Tages Post“ donosi z Białogrodu, że najbliższa konferencja Małej Ententy planowana jest na połowę kwietnia w jednej z miejscowości w Czechosłowacji.

Przesilenie w Estonji.

Talin. (PAT). Gabinet podał się do dymisji. Przyczyną wynik głosowania w Izbie, która 54 głosami przeciw 27 uchwaliła wniosek stwierdzający, że zarządzenie ministra spraw wewnętrznych w sprawie wyborów komunalnych było sprzeczne z praktyką wyborczą.

—o—

POSEŁ POLSKI W AFGANISTANIE.

Warszawa, (PAT). W dniu 18 bm. przybył do Kabulu radca ministerstwa spraw zagranicznych p. Józef Potocki w charakterze specjalnego wysłannika prezydenta Rzpltej do króla Afganistanu Amanullcha. Na granicy Afganistanu nastąpiło powitanie przez kompanję honorową, poczem p. Potocki udał się samochodem królewskim do Kabulu.

Sejm o niedomaganiach i potrzebach armji.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu komisji wojskowej reprezentant departamentu sanitarnego Min. spraw wojsk., podpułk. Kawiński, przedstawił dane dotyczące zdrowotności armji i wskazujące na zamierzenia Min. spraw wojsk. w sprawie technicznego udoskonalenia poboru, drogą specjalnego kursu dla lekarzy poborowych, oraz imiennego podziału na kategorje zdolności do służby. Poseł Łabędzki wskazał na złe wyżywienie żołnierzy, oraz niecelowość urlopowania szeregowych na zimę. Poseł Zamorski dotknął potrzeby przeszkolenia wojskowego wszystkich zdolnych do służby wojskowej, pose. Załuska analizował dane statystyczne co do przysposobienia wojskowego, oraz krytykował sposób nlokowania żołnierzy. Poseł Dąbrowski St. podniósł konieczność należytego przeszkolenia żołnierzy.

Podpułkownik Petrażycki imieniem ministerstwa spraw wojskowych wskazał, iż skargi na przysposobienie wojskowe nie dotyczą władz wojskowych, które wydały rozporządzenie, zmierzające do usunięcia polityki z tych organizacyj i że wobec krótkiej służby wojskowej, przysposobienie wojskowe jest konieczne, oraz wyjaśnił przyczyny urlopowania żołnierzy w zimie względami budżetowymi.

Pos. Mączyński wskazał na konieczność ściślejszego podania danych statystycznych, dotyczących poboru, oraz na konieczność ustalenia planu szkolenia wojsk, wobec tego, że budżet nie pozwala w latach najbliższych na znaczniejsze podwyższenie sum przeznaczonych na wojsko.

Następnie pos. Mączyński proponował przyjęcie ustawy en bloc i odrzucenie wniosku posła Liebermana o skrócenie czasu służby wojskowej. Przed głosowaniem poseł Załuska oświadczył, że minister spraw wojskowych nie spełnił swego obowiązku i w dyskusji nad ustawą nie zjawi się w komisji ani minister, ani szef sztabu generalnego.

Ustawę przyjęto, wniosek posła Liebermana odrzucono. Na czwartkowem posiedzeniu omawiany będzie wniosek Zw. L. N. w sprawie bezpieczeństwa granic i dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o nowelizacji ustawy, dotyczącej praw i obowiązków oficera.

Porażka rządu w komisji administracyjnej.

Samorządowy projekt Sanojcy i tow. odrzucony.

Warszawa. (Telef. wł.). Komisja administracyjna po przeprowadzeniu dyskusji nad oświadczeniem rządowem powzięła uchwałę na wniosek posła dra Pragiera, że nie przyjmuje do wiadomości oświadczenia rządowego, iż rząd nie może współpracować z komisją na podstawie projektu ustaw samorządowych, uchwalonych w drugiem czytaniu.

Następnie komisja uchwaliła na wniosek posła dra Dymowskiego, iż przechodzi do porządku dzienego nad projektem tak zw. małej ustawy samorządowej, wniesionej przez posłów Ledwocha, Bogusławskiego, Sanojcę i in. Wreszcie komisja uchwaliła, iż podejmuje niezwłocznie trzecie czytanie projektu ustaw samorządowych, w szczególności zaś komisja przystąpi we czwartek o godz. 5 popoł. do trzeciego czytania projektu ustawy o gminie wiejskiej i ordynacji wyborczej na wsi.

Wszystkie uchwały zapadły większością głosów. Uchwała podjęcia trzeciego czytania projektu ustaw samorządowych zapadła głosami wszystkich stronnictw polskich, przeciw trzeciemu czytaniu głosowały jedynie mniejszości narodowe. Z przebiegu powziętych na komisji uchwał wynika, że rząd poniósł na komisji dotkliwą porażkę, albowiem jego stanowisko zostało całkowicie odrzucone.

Budżet Sejmu i Senatu.

komisja senacka przyjęła.

Warszawa. (PAT). Senacka komisja skarbowo-budżetowa na wtorkowem posiedzeniu wysłuchała referatu sen. Kasperowicza o budżecie Sejmu i Senatu. Referent przy pomocy cyfrowych danych wykazał, że Polska posiada w stosunku do ogółu ludności najmniejszą ilość ze wszystkich krajów w Europie posłów i senatorów. Komisja przyjęła budżet bez zmiany.

Sen. Januszewski wygłosił referat budowlany, przyczem wniósł rezolucję, w której Senat wzywa rząd, aby przyszły preliminarz zaopatrzył załącznikiem, w którym wydrukowane byłyby wszystkie pozycje budowlane, rozmieszczone w poszczególnych częściach. Po tej rezolucji wywiązała się ożywiona dyskusja, przyczem mówcy domagali się, aby wszystkie budowle rządowe skoncentrowane zostały w min. robót publicznych. Komisja poleciła przewodniczącemu sen. Adelmannowi porozumieć się z wicepremjerem Bartlem, aby w przyszłości, to jest do najbliższego preliminarza sprawy budowli rządowych zostały uregulowane.

P. Piłsudski chory.

Premjer marszałek Piłsudski jest od dwóch dni zaziębiony i z polecenia lekarzy pozostaje w łóżku. — Czuwa nad nim lekarz dr. Ruppert.

GDZIE SPOCZNĄ ZWŁOKI GEN. BEMA?

Tarnów. (AW). Komitet sprowadzenia zwłok gen. Józefa Bema do kraju zadecydował ostatecznie o wyborze miejsca pod Mauzoleum, w której mają być złożone zwłoki generała. Mauzoleum będzie wzniesione w ogrodzie strzeleckim.

SPALIŁA SIĘ JEDYNA W POLSCE FABRYKA KABLI.

Warszawa, (AW.). Dziś w nocy spaliła się jedyna w Polsce fabryka kabli i przewodów elektrycznych w Kapuściskach pod Bydgoszczą, dostarczająca materjałów dla wojska i poczty.

ZNÓW OFICERSKA BURDA O „PIERWSZĄ BRYGADĘ“.

„Dziennik Wileński“ donosi z Baranowicz, iż 17 b. m. dwaj oficerowie tamtejszego garnizonu polecili grać w jednej z restauracyj „My pierwsza brygada“ i wezwali obecną publiczność do powstania. Gdy nikt się nie ruszył z miejsca, jeden z oficerów strzelił z browningu ku dwu obywatelom; drugi oficer usiłował również czynnie oburzenie swe wyładować. Po półtorej godziny przybył oficer inspekcyjny, który jednak nie aresztował sprawcy usiłowanego zabójstwa. Obydwaj oficerowie opuścili salę nierozbrojeni i przeszli spokojnie do drugiej restauracji.

—o—

BIULETYN POLSKIEGO ZWIĄZKU TURYSTYCZNEGO O STANIE POGODY W ZAKOPANEM. Wczoraj pogodnie, w górach silny wiatr halny. Warstwa śniegu w Zakopanem 59 cm., w Morskiem Oku 246 cm., na Hali Gąsienicowej 70 cm. Śnieg dobry na narty i sanki.

„Minerwa Polska“.

Kwartalnik, poświęcony historji szkolnictwa i wychowania w Polsce, pod redakcją Dra Stanisława Łempickiego, prof. Uniw. Jana Kazimierza. — Rok I, nr. 1 (styczeń-marzec 1927). Lwów, wydawnictwo Zakładu Nar. im. Ossolińskich, in 8-o stron 104. Cena 5.50 zł.

Dzięki inicjatywie przewodniczącego oddziału t. zw. Komisji histor.-pedagog., prof. Łempickiego, oraz życzliwemu poparciu Dyrekcji „Ossolineum“, powstało we Lwowie czasopismo naukowe, którego brak zdawna dawał się odczuwać, a mające służyć za półoficjalny niejako organ ministerjalnej „Komisji do badania historji wychowania i szkolnictwa w Polsce“ i jej oddziałów prowincjonalnych (w pierwszym rzędzie lwow.), około których zogniskowały się prace nad dziejami oświaty i szkolnictwa u nas. „Minerwa Polska“ będzie (poza działem rozpraw, materjałów i przyczynków) zdawać perjodycznie sprawę z postępów działalności wspomnianej Komisji i wogóle informować o całokształcie tego wszystkiego, co się w tej dziedzinie w Polsce na polu naukowem zdziała. Jako pismo specjalne, dla badaczy dziejów edukacji u nas, może też „Minerwa“ przez stały kontakt z ruchem bieżącym i z nauczycielstwem wszystkich stopni, przyczynić się niemało do spopularyzowania wśród tego ostatniego zagadnień, będących przedmiotem historji wychowania i szkolnictwa wogóle.

Świeżo wyszły zeszyt pierwszy pozwala wróżyć, że pismo — mimo szczupłych jeszcze rozmiarów i trochę za wysokiej ceny — spełni swoje zadanie, czego gwarancję daje zresztą samo nazwisko jego redaktora. Numer ten przynosi na wstępie słowo od Redakcji i początek dłuższego artykułu okolicznościowgo Dr Bobkowskiej o J. H. Pestalozzim, sławnym pedagogu szwajcarskim, którego stulecie zgonu w roku bieżącym przypadało (17 lutego). Prof. Rostafiński omawia podręczniki botaniki i zoologji (ks. J. K. Kluka i Dra P. Czenpińskiego) z lat 1785—9. Poglądy na nauczanie historji w XVIII wieku charakteryzuje p. Pohoska, konstatując, że Komisja Edukacji Narod. wyprzedziła wszystkie inne magistratury szkolne w Europie we wprowadzeniu historji jako przedmiotu nauki w szkołach. Rzut oka na losy szkolnictwa polskiego w b. zaborze pruskim na przestrzeni XIX stulecia daje Dr Regorowicz. Wreszcie prof. Sochaniewicz ocenia zasługi ś. p. kuratora Sobińskiego na polu dydaktyki historycznej, rzucając wiele światła na działalność pedagogiczną zmarłego. W dziale notatek i materjałów znajdujemy nieznany raport Szulca z 1810 r. o metodzie pestalozzo-zellerskiej, oraz urywek z pamiętników A. B. Kozieradzkiego, zawierający sylwetkę ostatniego profesora prawa w liceum krzemienieckiem, Aleks. Mickiewicza. Siedm recenzyj, interesująca kronika, oraz bibljografja za lata 1924—6 uzupełniają bogatą i urozmaiconą treść zeszytu.

Już z niego widać, że „Minerwa Polska“ uwzględni również tematy związane z dobą najnowszą i współczesnemi prądami wychowawczemi, przez co odźwierciedlać będzie całość prac w wytkniętym kierunku. Powinna przeto trafić nietylko do sfer naukowych, ale i do szerokich kół nauczycielstwa, na którego współpracę i poparcie sama liczy w mierze jak największej. Od rozmiarów tego poparcia zależy bowiem w dużej części rozwój kwartalnika, który ma szanse po temu, aby się z czasem rozróść w centralny organ naukowy dla badań nad dziejami edukacji w Polsce.

C. A. Lechicki.

Kino.

O uczciwszą reklamę.

W dziale sprawozdań kinowych poddaliśmy niedawno surowej krytyce ostatnio wyświetlany w Krakowie film produkcji polskiej p. t. „Orlę“ (Lunatyczka). Pisząc to sprawozdanie krytyczne, zdawaliśmy sobie sprawę, że mimo koniecznej wyrozumiałości i życzliwości w stosunku do rodzącej się wytwórczości kinowej w Polsce, — obraz ten należy zganić. Obecnie drukujemy z tej racji parę uwag istotnych dra H. R.

— Przez kilka dni byliśmy świadkami głośnej reklamy filmu p. t. „Lunatyczka“. Treść reklamy winna choćby w części odpowiadać prawdzie. To jest zasadą reklamy uczciwej. Tymczasem jest rzeczą wiadoma, że „Lunatyczka“, jako jeden z najsłabszych filmów polskich, zniknęła w stolicy z ekranu już po kilku dniach niefortunnych wyświetlań. Reklamowane nazwisko p. Biegańskiego jako najlepszego reżysera polskiego odnosi chyba skutek wręcz przeciwny, gdyż obraz powyższy jest jego najsłabszym filmem. Bo i cóż zobaczyliśmy w Lunatyczce? Marnie oświetlone zdjęcia, wątłą grę artystów przy lichej fabule, oraz nieumiejętny montaż. Cała historja z Janosikiem wywiera niesłychanie sztuczne wrażenie. Zabłąkani turyści w Tatrach? Jakżeby taki moment wykorzystał reżyser amerykański! Przedewszystkiem obdarzyłby nas przepięknymi widokami górskimi w postaci wierzchołków niebotycznych, pokrytych śniegiem i skąpanych w promieniach słonecznych, co ujrzeliśmy w filmach pt. „Wyprawa na Everest“ i „Ich troje“. Natomiast w „Lunatyczce“ widzimy p. Majdrowiczównę omdlałą i zmarzniętą na ześnieżonej ziemi. Ot i wszystko. Zdjęcie mogło być wykonane pod Warszawą. Nie pofatygowano się ani o jedno zdjęcie z Zakopanego, ani o jeden widok z drogi z Warszawy do Zakopanego; Kraków widziany z lotu ptaka, bardzo słabo Kraków przypominał. W zdjęciach z lotu nad Tatrami, ilekroć tłem zdjęć były Tatry, nie poznawaliśmy twarzy lotników; uwidoczniały się one natomist, kiedy Tatr nie było widać, jeno sam aeroplan. Możliwość przedostania się tego filmu zagranicę budzi chyba lęk w naszych sercach. Podziałałoby może lepiej, niż propaganda przeciw filmom polskim. Trzeba protestować przeciw marnowaniu pieniędzy na tego rodzaju miernoty a następnie przeciw wprowadzaniu w błąd szerokich mas publiczności bezkrytyczną reklamą.

Dr. H. R.

Z organizacyj katolickich.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, Kraków—Śródmieście.

Stowarzyszenie powstało w lipcu w r. 1924. Rok ubiegły, tj. 1926 można zaliczyć do pomyślnych w rozwoju Stowarzyszenia: zyskało bowiem lokal własny obszerny w domu przy ul. św. Tomasza 37. Powstało też bardzo ruchliwe koło dramatyczne „Scena“, którem kieruje p. Józef Krzysztoń; urządzono cały szereg imprez np. „Karpaccy Górale“, „Młynarz i jego córka“, „Betleem Polskie“ Lucjana Rydla „Trójkę hultajską“, „Gwiazdę Syberji“, „Biedaczek“ z życia św. Franciszka, „Na drodze“ i Ziemski Anioł“ z życia św. Stanisława Kostki. Ponadto Akademje: ku czci św. Stanisława Kostki, którą zaszczycili swoją obecnością Książe Metropolita i ksiądz biskup Arkadjusz Lisiecki i ku czci św. Franciszka, w której wziął udział Chór Cecyljański. Członków Stowarzyszenie liczyło 79 i 8 kandydatów.

Praca w Stowarzyszeniu szła w kierunku religijnym, narodowym, oświatowym i towarzysko-rozrywkowym. W miesiącach maju, czerwcu i lipcu Stowarzyszenie urządzało wycieczki, zajęło się malowaniem dekoracyj, doprowadziło scenę do porządku. Zebrań ogólnych było 30, wydziału 23. W okresie wielkanocnym odbyli członkowie wspólne rekolekcje, w dniu św. Stanisława Kostki przyjęli Komunję św. Stowarzyszenie posiada własną orkiestrę mandolinistów „Lucja“, zespół smyczkowy, koło dramatyczne, które przyjęło nazwę „Scena młodzieży polskiej“, posiada własną bibljotekę. Rozwój swój zawdzięcza Stowarzyszenie księdzu Józefowi Tomerze, który swojem poświeceniem i wytrwałością doprowadził Stowarzyszenie do obecnego stanu oraz ks. Józefow Dybie, p. prof. Zarębie i p. Dyrektorowi Senowskiemu.

Ruch wydawniczy.

„MUZYKA KOŚCIELNA“. Miesięcznik poświęcony Muzyce kościelnej i Liturgji. Poznań, styczeń 1927. Rok II., nr. I. (ul. św. Marcina 7—8).

Wielkopolska już w czasach niewoli mogła się poszczycić pismem, które torowało drogę reformie muzyki kościelnej: redagował je ś. p. ks. dr. Józef Surzyński. Piękną tradycję kontynuuje Związek Organistów Archidiecezji Gnieźnieńsko-Poznańskiej, wydając „Muzykę kościelną“, miesięcznik o wysokim, fachowym poziomie.

Naukowa praca prof. Adolfa Chybińskiego p. t.: „Ks. Grzegorz Gerwazy Gorczycki na czele Kapeli Katedralnej w Krakowie (1698—1734)“ podaje ciekawe szczegóły z życia i działalności twórcy „Stabat Mater“ i responsorium „Sepulto Domino“, śpiewanego co rok w Wielki Piątek w katedrze wawelskiej Numer uzupełniają artykuły ks. dr. Br. Gładysza (O polskiej pasji), ks. J. Zaremby, wiadomości bieżące, oraz obszerny dział organizacyjno-zawodowy.

Miłą jest zapowiedź redakcji, iż w bieżącym roku przygotowuje dwa zeszyty o treści syntetycznej na wzór grudniowego numeru palestrinowskiego, jeden poświęcony dziejom polskiej muzyki kościelnej, drugi pamięci ks. Surzyńskiego.

Ks. Wł. W.

ODEZWA.

Zakład wychowawczy Braci Albertynów w Krakowie, ul. Kościuszki L. 86,

posiada pracownię krawiecką, szewską i introligatorską, wykonując wszelkie roboty wchodzące w zakres tych zawodów, jak: sutanny, czamary, jakoteż ubrania cywilne, wojskowe i studenckie ze swoich materjałów, jak również powierzonych, po bardzo niskich cenach, dając tem możność sierotom kształcenia się w wyżej wspomnianych zawodach

Wydawca: za „Glos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.